



# SŁOWO POLSKIE

Cena 10 Zł

WROCŁAW

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III — Nr 217 (627)

## Wymiana not dyplomatycznych między Francją a Polską

# Współpraca mocarstw i ich porozumienie

stanowią jedyną rękojmię trwałego rozwiązania problemu niemieckiego

**WARSZAWA (PAP).** Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną 17 czerwca przez ambasadora R. P. w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu, rząd polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w obszernym streszczeniu:

Rząd francuski podziela pogląd rządu polskiego o wspólności interesów Francji i Polski w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego oraz uznaje prawa Polski do pełnego udziału w uregulowaniu tego zagadnienia.

Rząd francuski jest również przekonany, że różnice zdań pomiędzy obu rządami w sprawie problemu niemieckiego mogą być usunięte w drodze rzeczowej dyskusji.

Zdaniem rządu francuskiego „rozmowy” londyńskie stały się niezbędne wobec niemożności osiągnięcia porozumienia w tonie Rady Ministrów spraw zagranicznych. Wobec braku takiej zgody niezbędnym stało się „prawizoryczne porozumienie” tych mocarstw okupacyjnych, które potrafiły osiągnąć porozumienie.

Rząd francuski zdaje sobie sprawę ze znaczenia problemu bezpie-

czeństwa i zdaniem jego postanowienia londyńskie, dotyczące organizacji politycznej Niemiec, kontroli Zagłębia Ruhry i samej „istoty bezpieczeństwa” były podyktowane troską o bezpieczeństwo.

**ODPOWIEDZ RZĄDU POLSKIEGO** na powyższą notę ma brzmienie następujące

Rząd polski z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że rząd francuski podziela pogląd rządu polskiego o zbliżeniu interesów obu narodziłych krajów w odniesieniu do problemu niemieckiego i należyć ocenianiu prawa Polski do uczestniczenia w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## Cynizm pod osłoną ideałów

**W**IELKIE wydarzenia ostatnich dni zmniejszyły atrakcyjność kilku mniejszych, których w dobie obecnej nie wolno niedocenić. Należą do nich:

1. referaty hitlerowskich generałów Haldera i Guderiana wygłoszone wobec generacji angielskiej i amerykańskiej na temat ich „doświadczeń z ostatniej wojny”;

2. nawieszenie przez ministra sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych wykonania wyroków śmierci na ludobójcach z obozu koncentracyjnego w Dachau — pod pozorem konieczności „ponownego zbadania postawionych im zarzutów”;

3. wypowiedź Kurta Schumachera w artykule napisanym dla agencji prasowej niemieckiej partii socjalno-demokratycznej, iż „bez niemieckiej socjal-demokracji Niemcy — wraz z innymi państwami Europy znalazłyby się w orbicie wpływu demokracji ludowych”;

4. wiadomość o przygotowaniu w Stanach Zjednoczonych transportu gazów trujących na zaopatrzenie armii greckiej, walczącej z wojskami generała Markosa.

**Rozważamy pokrótce te fakty:**

Nie potrzebujemy przypominać społeczeństwu polskiemu jak walczyli podczas wojny generałowie hitlerowscy „fordowianie” i ich wycianienie w pień cywilnej ludności wsi i miast w których jednostka zareagowała przeciwko niemieckim bestialstwom, spalanie w piecach krematoryjnych więźniów obozów, pozostających przez ważnie pod kierownictwem generałów SS — były to podczas „wojennych doświadczeń” tych ostatnich zjawiska normalne.

Czy generacji anglosaskiej zależy obecnie do tego stopnia na poznaniu owych doświadczeń, że pragnie mieć o nich relacje „z pierwszej ręki”?

Có wptynęło na wstrzymanie wykonania wyroków przeciwko katom z Dachau? Brak zaufania do sądu chyba nie, bo wyroki na morderców wydal bardzo ostrożni — jeśli chodzi o Niemców — amerykańscy sędziowie. Humanitaryzm — należy się spodziewać — również nie odgrywał tu roli. Skoro bowiem w USA ladowane są na okręty gazy trujące przygotowane do użycia przeciwko walczącym żołnierzom regularnej armii, trudno dopuścić, by budził oni mniej skrupułów moralnych od niemieckich zbrodniarzy z Dachau.

Na wytumaczenie tych zjawisk pozostaje więc tylko aktualny sentyment rządu USA do Niemców. W końcu wyznanie Schumachera,

## 3 godziny na Kremlu

**Nowa konferencja przedstawicieli 4-ch mocarstw**

**MOSKWA (APD).** Przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich spotkali się ponownie z min. Molotowem. Konferencja trwała 2 godziny i 50 minut.

Natychmiast po konferencji na Kremlu ambasadorowie Bedell Smith i Chataigneau oraz specjalny wysłannik brytyjski Frank Roberts udali się na konferencję do ambasady amerykańskiej.

Według doniesień korespondentów rozpoczęli oni natychmiast przygotowanie raportów dla swych rządów.

Respondenci donoszą że postęp rozmów utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

Według opinii obserwatorów należy oczekiwać jeszcze jednego spotkania z ministrem Molotowem lub Gen. neralissimumem Stalinem.

## Na Malajach długa wojna

**Cyniczne wyznanie prasy brytyjskiej**

**LONDYN (APD).** Dowódcy brytyjskich sił wojskowych na Dalekim Wschodzie zebrali się na narady w

Singapore dla przygotowania planu długotrwałej wojny na Malajach.

Jasne jest, że wojna o Malaje ma być prowadzona jako wstęp do utworzenia kordonu w południowo-wschodniej Azji, przeciwko położonemu siłom demokracji azjatyckiej.

## »Most powietrzny« kosztuje 76 mil. dolarów miesięcznie

**BERLIN (PAP).** „National Zeitung” wykarze, ile dopłaca każdy mieszkaniec sektorów zachodnich Berlina do „mostu powietrznego” utrzymywanego przez żołnierzy zachodnich. Powołując się na obliczenia rzeczoznawców, dziennik stwierdza, że ogółem na utrzymanie „mostu powietrznego” w ciągu miesiąca wydeje się około 76 milionów dolarów.

Zgodnie z tymi obliczeniami każdy mieszkaniec zachodnich sektorów Berlina wpłaca miesięcznie 11 dolarów, albo 33 marki zachodnie.

„Times” londyński scharakteryzował z cyniczną otwartością cele obecnej ofensywy. Oświadcza on, że złamanie sił chińskich powstańców na Malajach oznacza cios dla całego ruchu wolnościowego Azji. Jeśli siły te będą pobite — wszystkie siły rozkładające się obecnie w Burmie, Siamie i Holenderskich Indiach wschodnich stracą odwagę. Porażka na Malajach otworzy drogę dla politycznych i gospodarczych celów mocarstw Zachodnich którym potrzebna jest ta część świata dla zrównoważenia swych bilansów.

## Z bliska i z daleka

**LONDYN.** Król Transjordanii, Abdulla dokonał przeglądu Legionu Arab-

skiego i złożył gratulacje dowódcy Legionu — Glubb Paszy i jego żołnierzom za „pobiec nieprzyjaciela”.

Cóż ono znaczy w ustach tego osobliwego „socjalisty” — poza swym cynizmem? Czy tylko zaprzędanie się wrogom demokracji, czy także stawianie na niedorozwój umysłowy swego społeczeństwa?

Pierwsze oczywiście nie wyklucza drugiego. Nie ulega wszakże wątpliwości również przewidzienie Schumachera, iż niemieckim socjal-demokratom tak samo obce są ideały demokracji, jak niemieckim narodowym socjalistom — ideały socjalizmu.

Szumacher nie jest zresztą w swym cynizmie odosobniony. Pozostaje nawet w „dobrym towarzystwie”.

**NOVY JORK.** Na lotnisku w Nowym Jorku polska skoniiskowała brylanty wartości 300 000 dolarów. Celnicy rewidujący walizki znaleźli w nich podwójne dno.

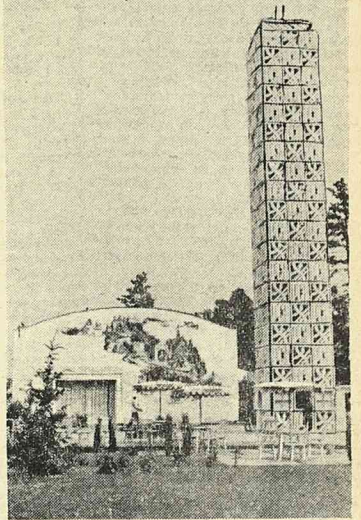
**ZAKOPANE.** Z ramienia Wydziału Zdrowia ONZ beztu w Polsce 50-osobowa Misja Duńskiego i Norweskiego Czerwonego Krzyża, przeprowadzająca szczeplenie przeciwgruźlicze preparatami B.C.G. Akcją tą lekarze skandyńscy zamierzają objąć w ciągu 2 lat 5 000 000 dzieci i młodzieży w wieku 3-13 lat.

**WARSZAWA.** Ministerstwo Odbudowy wprowadziło zakaz krycia blachą cynkową budynków parterowych oraz stosowania blachy cynkowej dla celów drugorzędnych.

Wieża cukrowa Państw.

Centrali Handlowej jest jednym z najbardziej popularnych stoisk na Wystawie Ziem Odzyskanych.

Sprzedaje się tu bowiem cukry i słodycze, a na jej szczybie umieszczono megafony nadające muzykę popularną.



## Warszawa wita

**delegatów młodzieży pracującej świata**

**WARSZAWA (PAP).** 8 bm. rozpoczynają się w Warszawie obrady międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej. Na powitanie delegatów ukorowano flagami narodowymi ulice i domy stolicy. Na Nowym Świecie zwraca uwagę transparent „Witamy delegatów młodzieży pracującej całego świata”. W pobliżu ul. Wawerskiej zawieszono napis w języku rosyjskim: „Jednoczmy się w walce o trwały pokój”.

Na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu Uniwersytetu zawieszono napis w języku angielskim: „Demokratyczna młodzież — łączy się w walce o lepsze jutro”.

Wokół placu Zbawiciela zawieszono transparenty w językach: francuskim, włoskim, hiszpańskim i angielskim. Podobnie na placu Trzech Krzyży i placu Narutowicza.

W niedzielę o godz. 8-ej rano delegacje młodzieży zagranicznej oraz młodzież stołecznej organizacji Zw. Młodzieży Polskiej, zbiorą się na

Wybrzeżu Kościuszkowskim, skąd udadzą się pochodem na ul. Nowogrodzką do sali „Roma”.

## Ofensywa wojsk Markosa

**W Grecji toczą się walki za Waszyngton**

**RZYM (PAP).** Grecka armia demokratyczna przystąpiła po silnym przygotowaniu artylerijskim do wielkiego natarcia w rejonie północnego Pindusu. Oddziały atakujące zdobyły szereg miejscowości w rejonie Vollariboreli — Alevitsa.

**RZYM (PAP).** Wychodzący w Atenach dziennik „Ethnikos Kirix” pisze:

„Nie bijemy się o Grammos i za Grecję, lecz za Nowy Jork i Waszyngton, za Ankarę i Stambuł. Korzyści z obecnej akcji wojennej

będą wspólne, ale straty — są wyłącznie nasze... W walkach o Gramos giną tylko żołnierze greccy.

Amerycanie domagają się od rządu zwolnienia 8 tysięcy urzędników. Byłoby bez porównania bardziej logicznie, gdyby zwolniono 354 posłów, ponieważ i tak wszystko co się dzieje w Grecji, jest uprzednio ustalone w Waszyngtonie i przekazywane drogą telegraficzną do Aten”.

## Przyjęcie projektu radzieckiego w sprawie żeglugi na Dunaju

**BELGRAD (obsł. wł.).** Konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju weszła w nową fazę. Po przemówieniach przedstawicieli Związku Radzieckiego, Rumunii i Jugosławii, które stwierdziły, że propozycje przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji są niezgodne z prawem międzynarodowym — konferencja przeszła do głosowania.

Delegat jugosłowiański postawił wniosek, ażeby za podstawę nowej konwencji dunajskiej przyjął projekt radziecki. Większością siedmiu głosów przeciw jednemu, konferencja uchwaliła ten wniosek. Przedwio wnioskowi głosowała Francja, a Stany Zjednoczone i Anglia wstrzymały się od głosowania.

## Za brak dozoru — więzienie

**Echa katastrofy budowlanej w Warszawie**

**WARSZAWA (PAP).** Sąd Okręgowy rozpatrzył pierwszą po wojnie sprawę o nieumyślne spowodowanie katastrofy budowlanej która pociągnęła za sobą śmierć 2 osób.

Na ławie oskarżonych zasiadł Karol Paluchowski i Józef Zommer — pracownicy budowlani, pod zarzutem dopuszczenia przez niedbalstwo, do zawalenia się stropów remontowanego domu przy ul. Chłodnej nr. 39.

Jak wykazał przewód sądowy kie-

rownik robót Paluchowski zaniedbał uściślenie gruzów ze stropu 8 piętra, w wyniku czego, 7 kwietnia br. strop ten runął, powodując zawalenie się domu, a Józef Zommer — budowlanicy, sprawujący ogólny nadzór nad robotami, nie wydał żadnych zarządzeń zabezpieczających życie lokatorów.

Sąd skazał Paluchowskiego i Zommera po półtora roku więzienia.

PRZEDSTAWICIEL Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Pracującej...

Obrazy, które rozpoczynają się w dniach od 8 - 14 b. m. w Warszawie dotyczyć będą przede wszystkim uchwałenia Karty Pracy młodzieży...

Na zakończenie Kongresu przewidziano jejsie uchwalenie rezolucji i apelów do młodzieży pracującej całego świata.

Mimo trudności na jakie napatykali delegacje niektórych krajów, a przede wszystkim przedstawiciele młodzieży wojskiej, którzy z trudem uzyskali paszporty i delegacji młodzieży amerykańskiej...

Przygotowania do Kongresu zostały już zakończone, Kongres rozpocznie się uroczystym otwarciem w sali Roma w Warszawie...

W ramach wystawy wyświetlane będą filmy obrazujące osiągnięcia i życie młodzieży poszczególnych krajów.

Myśl organizowania Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Pracującej w Warszawie powstała już w zeszłym ub. roku.

Kongres młodzieży pracującej i przede tego Kongresu będą miały wielkie znaczenie w dalszej walce młodzieży całego świata o jedność i prawa do pracy i nauki.

Idziemy ku zniesieniu systemu kartkowego

PO WYŁAZNIENIU spod reglamentacji kasy, ziemniaków, cukru, węgla i artykułów dziewiętnięcych, następnym krokiem ku całkowitemu zniesieniu apropracji kartkowej będzie likwidacja Zjednoczonych i Rejonowych Central Apropracyjnych, co ma nastąpić we wrześniu.

Zapowiedzi rychłego zniesienia systemu kartkowego nikogo już dziś nie dziwi, wszyscy bowiem oczekujemy, że bez kartek można wszystko otrzymać na rynku, i że kartki w rzeczywistości reprezentują tylko pewną dopłatę ze Skarbu Państwa do zarobków pracowników.

Misja ZSRR jędzie do Palestyny

TEL - AVIV (AP). - Rzecznik ministerstwa spraw zagr. Izraela, podał do wiadomości, że misja dyplomatyczna na Zw. Radziejskiego jest w drodze do Palestyny.

Narody w roli królików doświadczalnych

Metody »marshallizacji« Europy

W ODPOWIEDZI na krytykę planu Marshalla na posiedzeniu Rady Ekonomicznej i Społecznej O.N.Z., delegat amerykański mr. Torpe złożył następujące oświadczenie: »Rola Ameryki ogranicza się do uzgodnienia żądań państw europejskich z możliwościami Ameryki. Odrzucam słowno wszelkie wersje o kontroli Stanów Zjednoczonych nad gospodarką jakiegokolwiek kraju, objętego planem Marshalla.«

Słowom tym, niechęli przeczą fakty, które u nich »dwustronne« umowy, jakie Ameryka zawierała ostatnio ze wszystkimi »podopiecznymi« państwa...

Same zobowiązania

Wielki dla przykładu tekst umowy z Danią. Powtarza się tam wielokrotnie wyraz »zobowiązania«, ale zawsze i wyłącznie dotyczy on rzędu danego.

Rząd duński jest zobowiązany użytkować kufiorowozwoz zgodę Stanów Zjednoczonych na zakup towarów za granicą. Jest zobowiązany przedłożyć Stanom Zjednoczonym szczegółowy plan wydatkowania otrzymanych kredytów.

Wielom USA podróże do Danii i po Danii, przedkładać kwartalne sprawozdania z wydatka udzielonych mu kredytów, przedkładać informacje o stanie ekonomicznym kraju, przyjąć specjalną komisję i dostarczyć jej potrzebnych danych, ułatwiać wszelkimi sposobami prace tej komisji i t. d. i t. d.

Sironą zobowiązaną jest także i wysłać rząd duński. Do czego zobowiązuje się wzajemnie rząd Stanów Zjednoczonych? Do niczego. Pożyczki i na tym koniec. Przyjmuje to tożsaki akt kapitulacyjny lub umowy zawierane z krajami kołoinnymi.

Nie należy sądzić, że w ten sposób są traktowane tylko małe państwa, jak Dania lub Szwecja. Francja i Anglia są w niebezpiecznej sytuacji. Właśnie Anglia — »dummem Albionowi« — przypada ostatnio rola doświadczalnego królika, na którym Amerykanie chcą wypróbować nową metodę »marshallizacji«.

Zaraz po konferencji przyjętej krajów objętych planem Marshalla rozchodzi się wiadomość, iż niebawem ma powstać amerykańsko - angielska »rada konsultacyjna« dla »usprowadzenia wytwórczości przemysłowej w Anglii«. Oznaczyło to w praktyce, że Amerykanie już się nie zadowolnią z pomysłami na ten temat i w jakiejś formie produkującej się w Anglii, lecz chcą rozszerzyć kontrolę na sam proces i na jakość produkcji.

Wywołalo to w Anglii wybuch oburzenia. »Daily Express« ocenił ten projekt jako »hańbę i poniżenie« a zastępca lidera konserwatywnej opozycji w Izbie Gmin, Eden ostro protestował przeciwko temu, aby »Amerykanie używali Anglików, jak ma »pracować«.

Protest Edena nie trafił w sedno. Nie o to bowiem chodzi. Amerykanie

zgoła się nie pała do roli instruktora. Wiedzą doskonale, że Anglicy, gdyby nawet przywołali sobie amerykańskie metody pracy, nie dorównają nigdy Stanom Zjednoczonym w ilości i tempie produkcji. Przemysł angielski ma przeważnie przeszałać i zużyte urządzenia, a Amerykanie nie mają zamiaru dostarczyć mu nowych. Jesteś towary angielskie mogą mimo

to konkurować z amerykańskimi, to jedynie ze względu na swoją wyższą jakość, dzięki temu, że Anglia rozprowadza kadrami wysoko kwalifikowanych robotników. O to właśnie chodzi: kontrola nad procesem produkcji angielskiej jest Amerykanom potrzebna, aby obniżyć jakość tej produkcji i odebrać jej zdolność konkurencyjną z towaremi amerykańskimi.

»Obłęd polityki amerykańskiej« na Dalekim Wschodzie

NOWY JORK (PAP). Były amerykański sekretarz spraw wewnętrznych — Ickes, wystąpił z ostrą krytyką polityki Stanów Zjednoczonych w Japonii. Ickes stwierdza, że polityka ta służy jedynie ekspansjonistycznym celom Wall Street oraz imperialistów amerykańskich. Bez względu na likwidację japońskiego ruchu zawodowego przez władze uk-

pańczone USA przy równoczesnym popieraniu militarystów i przemysłowców japońskich Ickes nazywa hańbą.

W konkluzji autor nazywa politykę Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie »obłędem i jednostronnym zerwaniem wszystkich umów zawartych uprzednio pomiędzy sojusznikami«.

Represje we Frankfurcie na przeciwników — planu Marshalla

FRANKFURT (APD). — W imieniu partii chrobotajacko - demokratycznej liberalnej i socjalistycznej przedwodniczącej frakcji partii socjalistycznej - demokratycznej, Kivochof oświadczył na posiedzeniu rady miejskiej, że radni z ramienia SVD nie będą na przyszłość wybierani do rad nadzorczych miejskich zakładów przemysłowych, ponieważ wywołują oni przeciwko planowi Marshalla.

Milioner naftowy Pew

czolowy faszysta Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (APD). — Agencja Telepress ogłasza wiele ciekawych szczegółów dotyczących działalności milionera naftowego P. Pewa. Znany on jest z tego, że intensywnie finansuje faszystowskie i antyrobotnicze organizacje w USA, a obecnie nie szczędił dolarów dla kampanii mającej na celu przeformowanie ustawy Mundta, którą jak wiadomo

chce proklamować Amerykę w typowe państwo policyjne. Rodzina Pew posiada wielkie udziały w towarzystwie naftowym Sun Oil Company w Pensylwanii i nie sądził kapitału na finansowanie takich organizacji jak antysemita »Strzeż Republik!«, faszystowska »Krajowców« i szeregu innych tego typu stowarzyszeń.

Wymiana not między Francją a Polską

(Dokończenie ze str. 1.szej) Podzielając również poglądy rządu francuskiego, że różnice między oboma rządami w niektórych kwestiach dałby się usunąć w drodze rzeczowej wymiany zdań. Rząd polski jest zmuszony wyrazić zdziwienie, że rząd francuski poszedł inną drogą, pomijając konsultacje z rządem polskim.

Pod protekcją W. Brytanii Arabowie wzmacniają lotnictwo

BUKARESZT (PAP). — Dziennik rumuński »Universul« omawia działalność przedstawicieli brytyjskich w krajach arabskich. Pismo stwierdza, że przedstawiciele brytyjscy wykryli siatkę rozejmu w celu zmocnienia sił wojskowych Ligi Arabskiej. Ponieważ lotnictwo arabskie okazało się znacznie słabsze niż siły lotnicze państwa Izrael, Anglicy umożliwili Arabom zakupienie poważnej liczby samolotów zarówno w Anglii, jak i w innych krajach europejskich. Równocześnie przedstawiciele brytyjscy rozpracowali werbunek lotników i mechaników do arabskich sił lotniczych.

Na zlecenie szefa sztabu brytyjskiego na Środkowym Wschodzie rozpoczęto także werbunek ochotników do armii arabskiej na terenie Afryki Północnej.

»GŁOS LUDU« przypomina wypowiedzi przedmowa pracy kop. »Makoszony« — Zielińskiego: »Sądzę, że po opanowaniu mojej metody, tni ociąg taką samą wydajność jak ja, a kto wie, może i utęszą«. Delirium pisze: Słowa Zielińskiego sprawdziły się. Cyron odstąpił w lipcu 1931 proc. normy, bliąc w ten sposób czwartym rekord Zielińskiego. Ostatni wynik Cyrona jest wymownym dowodem, że miał rację Zieliński, gdy mówił, że osiągnięcia swoje zawdzięcza nie jakimś specjalnemu wysiłkowi, ale udoskonalonej metodzie pracy. I miał rację, gdy pisał dwa tygodnie temu w naszej gazecie: »To co ja robię, może robić każdy górnik«.

Świadczą ten wyznan o czynnym innym jeźdźcy. Cyron zarobił za swą pracę w lipcu około 140.000 zł. Współpracujący z nim ładowca otrzymał około 90.000 zł. Cyfry te to wymowny przykład, jakie perspektywy wzrostu zarobków i podniesienia dobrobytu otwiera przed masami pracującymi ruch współzawodnictwa pracy. Klasa robotnicza Polski staje do tego współzawodnictwa, bo wie dobrze, że jest to droga przyspieszonego rozwoju gospodarczego naszego Państwa Ludowego.

Co wieś pragnie czytać?

»DZIENNIK LUDOWY« zamieszcza artykuł na temat czytelnictwa na wsi. Czytamy u nim m. in.: »Chłop będzie czytał i zachwycał się wszystkim, ale nie ma czasu i ochoty na rozwiązywanie szarad, rebusów, czy łamigłówek. Nowa, tzw. poezja awan-gardowa, a nawet proza uprawiana przez niektórych takie i ludowych pisarzy, jest zbyt skomplikowane ujęta, upstrzona metafora, aby mogła być przez czytelnika wiejskiego łatwo zrozumiana. Nie należy oczywiście upierać się przy tym, aby na wieś szły jedynie pisma i książki oraz powieści klasyczne czy pozytywistyczne. Samym Sienkiewiczem, Prusem, Ro-mantowiczem, Konopnicką, czy nawet Mickiewiczem społeczeństwa stałe i jedynie karmić nie można. Chłopi należy zalecać do czytania takie utwory literackie, zwłaszcza nowszych autorów, które rozszerzają jego światopogląd i przysługują do rzetelnego, twórczego pracy w nowym ludowym ustroju«.

Zamach na związki zawodowe obejmuje cały świat

przeciwstawiła się Światowej Federacji Związków Zawodowych. Jednocześnie dyskutowano szczegóły projektów, dotyczących programu przyszłej federacji azjatyckich związków zawodowych, której utwórzenie zostało już zdecydowane i jest tylko kwestią czasu. Podobne projekty przygotowane są również dla krajów Ameryki Południowej.

Prasa amerykańska nie ukrywa, że celem tych przedsięwzięć jest zmocnienie wpływów amerykańskich związków zawodowych w ruchu zawodowym całego świata.

Nowość PLAN WROCLAWIA z Informatorem

wraz z mapą i przewodnikiem po Uzdrowiskach Dolnośląskich poleca księgarnia »CZYTELNIK« Wrocław, Nowotki 13 (Krupnicza)

HURT z 150 DETAL

Przedstawiciele rządu Czechosłowacji na Wystawie Ziem Odzyskanych

W dniu 7 bm. o godz. 7.30 przybyła z Warszawy wycieczka przedstawicieli rządu Czechosłowacji z ministrem handlu zagranicznego Antonim Gregorim na czele. Poza tym przybyli czechosłowaccy wice-minister handlu zagranicznego Loebel Erzen, dyr. czechosłowackiego Banku Narodowego Leopold Chmela, dyr. departamentu w czechosłowackim ministerstwie przemysłu dr. Józef Piskacz oraz grono inżynierów czechskich.

Wśród gości znajduje się również rada kancelarii prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Ludwik Frelkan.

Wraz z gośćmi czechskimi przybyli do Wrocławia przedstawiciele polskiego ministerstwa Przemysłu i Handlu z naczelnikiem departamentu współpracy przemysłowej w min. Przemysłu i Handlu, Michorowskim na czele.

We Wrocławiu powitał gość komisarz Rządu dla spraw Wystawy wicemin. Kościński, wojewoda wrocławski mgr. Piaskowski, prezydent miasta Wrocławia Kupczyński i dyr. Wystawy inż. Kula. Goście czechosłowaccy zjedźli »Pafawag«, a następnie przybyli na WZO, którą zjedźli szczegółowo.

Pod protekcją W. Brytanii Arabowie wzmacniają lotnictwo

BUKARESZT (PAP). — Dziennik rumuński »Universul« omawia działalność przedstawicieli brytyjskich w krajach arabskich. Pismo stwierdza, że przedstawiciele brytyjscy wykryli siatkę rozejmu w celu zmocnienia sił wojskowych Ligi Arabskiej. Ponieważ lotnictwo arabskie okazało się znacznie słabsze niż siły lotnicze państwa Izrael, Anglicy umożliwili Arabom zakupienie poważnej liczby samolotów zarówno w Anglii, jak i w innych krajach europejskich. Równocześnie przedstawiciele brytyjscy rozpracowali werbunek lotników i mechaników do arabskich sił lotniczych.

Na zlecenie szefa sztabu brytyjskiego na Środkowym Wschodzie rozpoczęto także werbunek ochotników do armii arabskiej na terenie Afryki Północnej.

Wycieczka wyższych urzędników Ministerstwa Z. O.

W dniu wczorajszym przybyła do Wrocławia wycieczka wyższych urzędników Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Wycieczka zwiedziła WZO. Powitał ją komisarz Rządu dla Spraw Wystawy wiceminister Kościński.

Zamach na związki zawodowe obejmuje cały świat

przeciwstawiła się Światowej Federacji Związków Zawodowych. Jednocześnie dyskutowano szczegóły projektów, dotyczących programu przyszłej federacji azjatyckich związków zawodowych, której utwórzenie zostało już zdecydowane i jest tylko kwestią czasu. Podobne projekty przygotowane są również dla krajów Ameryki Południowej.

Prasa amerykańska nie ukrywa, że celem tych przedsięwzięć jest zmocnienie wpływów amerykańskich związków zawodowych w ruchu zawodowym całego świata.

Wyjazd na Wystawę do Wrocławia Błyskawiczny konkurs

w 21-ym numerze »PRZYJACIÓLKI« Cena 10 zł Nakład 715.000 egz. W 50

# Próba ogniowa Clementa Attlee

W WIELKIEJ Brytanii życie staje się coraz droższe. W ciągu ostatnich 12 miesięcy koszty utrzymania wzrosły o dalsze 10%. Skok ten jest tak wielki, że zaprasza standardowo życiowemu, szerokoletniemu mas ludności pracującej, są wymownym potępieniem polityki wewnętrznej premiera Attlee i ministra skarbu Stafforda Crippsa.

Rozumując prostymi kategoriami zastanawiamy się co oznacza ta zwyżka? Potwierdza ona jeszcze raz że w krajach kapitalistycznych bogaci żyją zawsze na koszt ubogich. W dzielnicach londyńskich, jak Kings, Cross i Bloomsbury, sąsiadują bogacie z biedakami intelektualnymi z robotnikami. Ci drudzy mają obecnie zbyt mało pieniędzy, aby kupować swe pełne racje. Gospodynie — matki licznej rodziny, doszły do wniosku, że nie mogą sobie pozwolić na kupowanie przyznaną rację 3 uncji masła tygodniowo na osobę. Kupują więc margarynę znacznie tańszą od masła. Masło nie wykupione sprzedawane jest ludzdom bogatym. To samo dotyczy miodka.

## Rząd w ciasnej uliczce

Rząd Attlee wydał t. zw. „Biała Karta” o dochodach osobistych, bożstwach i cenach. „Biała Karta” jest w istocie broszura, która określa kierunek polityki rządu. Na nieznacznie dla Pana Attlee, wyższej w mieniu Biała Karta, wydana w lutym b. r. stwierdza, co następuje:

„Gdyby w przyszłości nastąpiła wyraźna zwyżka kosztów utrzymania, stawka płac ulgę ponownie rozpatrzem!”

Sir Stafford Cripps — minister skarbu, człowiek, który sprawuje kontrolę nad finansami W. Brytanii orzekł, że pomiędzy rokiem 1939 i 1947 koszty utrzymania wzrosły tylko o 31%. Obecnie wzrosły one o 10% w ciągu jednej ósmego tego czasu. Nikt nie może zaprzeczyć, że jest to „wyraźna zwyżka”.

Dla rządu będzie niestychanie trudne oprzeć się żądaniom podwyżki płac. Żadania te, jeśli będą całkowicie spełnione, pochłoną setki milionów funtów rocznie. To będzie dopiero początek. Nastąpią wkrótce dalsze żądania. Najprawdopodobniej koszty podwyżki poniesie cała ludność. Tak więc koszty utrzymania wrosną jeszcze bardziej.

Ważny tytuł, jako jaskrawy przykład. Tytuł jest również nieodzowny jak żywność, czy ubranie. Nakładając b. wysokie podatki na tytuł, fakz znowu socjalizm, obciążł znaczną część uposażenia robotnika. Amerykanie zaś żądają, aby Brytyjczycy używali tytoniu amerykańskiego, ze względu na kieszeń plantatorów tytoniu w Virginii.

## Wiecej pracy za tę samą płacę

Prasa kapitalistyczna znalazła oryginalne rozwiązanie dla tego komplikującego się problemu wewnętrznego. Jedno z nich polega na zniesieniu

przydziałów żywnościowych, które dotychczas były jedynym sposobem odwieczenia podstawowych produktów żywnościowych dla klas robotniczych. Ta polityka rzekomo uzasadniona jest teorią „prawdziwej ekonomii”. Drugim rozwiązaniem kapitalistów jest: więcej pracy za tę

samą zapłatę. Nie ma oczywiście mowy o zniesieniu zysków i dywidend klas uprzywilejowanej. Nie ma żadnej zmiany o jakimkolwiek poświęceniu ze strony klasy najbiedszej do tego przedsięwzięcia. Prasa kapitalistyczna jednocześnie wzywa do podniesienia cen żywności i

zamieszczą artykuły, opisujące życie nocne w lokalach Mayfair, gdzie kolacja kosztuje około 7 funtów i 10 szylingów na osobę. W dzisiejszej „socjalistycznej” Anglii wielu robotników z żonami i rodzinami musi żyć za tę sumę przez 2 tygodnie.  
Henry Moreau

## Opinie o WZO

# Wystawa Ziem Odzyskanych

### —to stoisko pracy dla pokoju świata

### Opowiedzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej Rusinka

Wystawę Ziem Odzyskanych wieścił min. Pracy i Opieki Społecznej Rusinek oraz wicemin. dla Handlu Zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Grossfeld.

Min. Rusinek po dokładnym zapoznaniu się z wszystkimi terenami wystawowymi nazwał WZO „wielkim stoiskiem pracy dla pokoju świata”. Na zapytanie, co sądzi o całości WZO, minister odpowiedział:

„Mówimy: „Jadna pani, przystojny pan, wspaniały widok”. Powiedzieć o WZO, że ładna, że tematyczny nie ciekawa — znaczy tyle, co nie powiedzieć pełnej prawdy o niej.

Widziałem wystawę w kraju i za granicą. Wystawa ZO zrodziła nowy termin. Jest ona dokumentem, który świadczy nie tylko o inteligencji na rod, o jego sile dynamicznej, o zmyśle organizacji i pięknie artystycznym, ale jest także pomnikiem naszej wielkości i naszej dumy.

Patrząc na Wystawę, chciało by się zwołać inicjatorów Wystawy i twórców, od robotnika do artysty, wszystkim uściśnić ręce i pogratulować: „Zrobiliście wielką rzecz! Pokazaliście narodowi i światu, co umie Polska Ludowa i jej ludzie. Chciało by się podziękować za to wszystko, coście zrobili na Ziemach Odzyskanych za to, że w takiej formie jak Wystawa, pokazałście swój wielki dorobek ze stosunkowo krótkiego okresu czasu.”

Widziałem też tereny przed rozpoczęciem budowy Wystawy. Byłem tu na kilka dni przed otwarciem Wystawy w czasie przygotowań. Przyznam się, że miałem obawę, czy rzeczywiście dotrzymany termin: „Dziś mogę stwierdzić: Pobiliście własne, polskie tempo i stałście się — wszyscy twórcy Wystawy: producenci i współzawodnictwa pracy.”

„Najsilniej działa na ludzi piękno WZO” — mówi wicemin. Grossfeld

Wicemin. Grossfeld również szczerze głowo zwiędził tereny wystawowe, przy czym oświadczył, że być przy towarzyszący na rzeczy, w której nieprzyjęta Wystawa przerosła wszelkie jego oczekiwania.

Ze szczególnym naciskiem wiceminister Grossfeld podkreślił sprawę artystyczną WZO, mówiąc:

„Jestem pełen podziwu dla wielkiego wkładu pracy artystów, architektów, ludzi nauki, którzy stworzyli tę Wystawę. Na dziedzińcu zachwyciły mnie dzieła malarskie Cybisa i Wolffa. Wielkie wrażenie wywarł na mnie dźwięk zniszczeń, a zwłaszcza pełen wyrazu fragment zniszczone-

go krzyża: dwie ręce rozpięte na drzewcu.”

Wicemin. Grossfeld podkreślił na zakończenie, że właśnie dzięki pięknej oprawie klasycznej, WZO, spełni swe zadanie:

— Najsilniej działa na ludzi piękno, a Wystawa ZO jest nawet w najdrobniejszych szczegółach wyrazem piękna wysokiej klasy — zakończył wiceminister.



## NASZA WYSTAWA

ZJAZD PRASY ROLNICZEJ  
W dniu 10 sierpnia odbył się w Wrocławiu zjazd prasy rolniczej, zorganizowany przez Ministerstwo Rolnictwa. Program zjazdu przewidywał w szczególności uwagę Pawilonem i stoiskiem rolniczym. Celem zjazdu jest zapoznanie przedstawicieli całej prasy rolniczej w Polsce z zagadnieniami rolnictwa, przedstawionymi na WZO. Wicemin. zainteresowany jest Wystawą.

PRZYBYWAJĄ ZJAZD WYCIECZKI CHŁOPSKIE  
Przybywają już pierwsze wycieczki chłopskie, zorganizowane w ramach akcji komitetów wojewódzkich WZO. Przyjechała m. in. wielka wycieczka z wsi Ziłn, w pow. chełmskim, woj. lubelskiego.

ZMIANA GODZIN OTWARCIA PAVILONU GASTRONOMICZNEGO  
Pawilon Gastronomiczny otwarty będzie codziennie od godz. 8-23-15. Od godz. 20-15 — wejście od ul. Mickiewicza. Codziennie odbywał się będzie dancing od godz. 11-23.

WYCIECZKI Z CAŁEJ POLSKI  
W dniu 6 sierpnia przybyło na Wystawę 23 wycieczek krajowych. W kasach biletowych WZO sprzedano 9.209 biletów. Najbliższe wycieczki przy-

bywają z Ziem Odzyskanych. Przyjechała m. in. wycieczka Izby Rolniczej z Olsztyna, pracowników PKP Gdańsk, BKU z Bolestawca, Domu Dziecka z Piławy Górnej pod Dzierżoniowem Samop. Chłopskiej ze Zgorzelca, młodzieży szkolnej z Dusznik-Zdroju i pracowników huty „Głiwiec”. Z Wrocławia przybyły grupy wycieczkowe jednostek wojskowych, RTPD oraz zgromadzenia Siostr Służebniczek Najśw. Marii Panny.

Przybywają też wycieczki z odległych województw. Z dziesięciu wchodzących przybyły trzy wycieczki młodzieży z Biłostockiego, z Polski Centralnej przybyło 12 wycieczek — przeważnie młodzieżowych — z Warszawy, Łodzi, Ostrowia Mazowieckiego, Katowic, Jarocina i Rzeszowa.

Zwiedzili również Wystawę uczestnicy ogólnopolskich zjazdów, pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego, Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” oraz Zrzeszenia Polskich Kupców Branży Drzewnej.

## ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Ob. Ob.: J. K., H. W., W. F. — Wrocław. Myślę, że Panie, każdy, kto chce pracować i jest uczciwy — pracę znajdzie na pewno. Naturalnie, fachowcy i ludzie wykwalifikowani są zawsze bardziej poszukiwani niż inni, ale z pewnością Panie nadają się nie do jednej pracy i wierzę, że dobrze się z nią wywiąże. Nie trzeba tylko tracić wiary w swoje siły i wiary w ludzi.

Jedną z Pań ma dziecko, a więc już poważne obowiązki. Nie wlekącej zatem niech Panie udadzą się do Urzędu Zatrudnienia we Wrocławiu na ul. Cy-

bulskiego 29 i zarejestrują się. Proszę tam podać w jakiej branży najchętniej by Panie pracowały i wszystkie swoje umiejętności. Nadmieniam, że uczciwa pomoc domowa na przychodnią czy na stałą — jest nielegalnym zarządzeniem niejednej rodziny we Wrocławiu. Można Panom odpowiadać ten rodzaj pracy? Po zgłoszeniu się w Urzędzie Zatrudnienia, proszę napisać do redakcji, jak Paniom poszło i czy bliska jest możliwość otrzymania pracy. Proszę być dobrej myśli.

## Imprezy WZO

# »Don Pasquale« i »Pan Twardowski«

JUZ kilkakrotnie pisalem na tym miejscu o zaletach i konieczności wzmocnienia na naszych scenach muzycznych opery kameralnej. „Grand opera” opowiadała wszędzie sobie sceny operowe i publiczność wychowana na dziełach Verdi’ego, Puccini’ego, Bizet’a i Gounoda, przyzwyczaiła się do obfitego aparatu operowego, przepychu wystawy, baletu i potężnych chórow, nie wyobrażając sobie, że opera może obejść się bez tych elementów. Poszły w zapomnienie klejnoty kameralnej opery włoskiej. Jeszcze od czasu do czasu pokazy się na afiszu niewielki mistrza Rossini’ego, O. Bellini’ego, Donizetti’ego przeciętny słuchacz dowiady się tylko ze starych płyt niezapomnianego Caruso. A przecież dzieła tych kompozytorów utkane są z najpiękniejszych melodii, prostych i łatwych wpadających w ucho.

W tym roku miało sto lat od śmierci Gaetano Donizetti’ego, kompozytora siemdziesiątletniego (i) oper, z których „Luigia z Lanzerotti”, „Córka regimentu”, „Napój miłosny”, „Faworytka” i „Don Pasquale” zdobyły swego czasu sceny całego świata.

dzieci starego mistrza. Krytyka ówczesna nazwała „Don Pasquale” mistrzowskim wzorem opery kameralnej. W istocie utwor ten, zbudowany na wzorach „oper buffo” tryśka humorem muzycznym.

W Operze Śląskiej znalazła opera Donizetti’ego świetny wykonawców, który tak głośno jak i szczerze doskonale oddał styl dzieła.

Barbara Kostorzewska śpiewała i grała czarująco. Jej Norina była pełna wdzięku w scenach miłosnych i w momentach udawanego gniewu. Jej humorzy zmieniały się jak barwy kameleonów. Od najładniejszej gołębki — do pełnej temperamentu awanturki — rozwinęła całą gamę niezrównanych przebiegów aktorów i wyrazu w śpiewie.

Antoni Majak w roli „osaczonego” starego kawalera był przeraźliwy, zalecał się i tryumfował, a potem zdołał się i błagał, dając piękną postać „buffo”. Trudną partię śpiewał leśniczką, zachwycając niemiłą dyktką.

rozwiązując nieprzewidziane trudności z pełnym dowcipem spokojem.

Bogdan Paprocki był trochę amantowo sztywnym Ernestem. Jego piękny tenor brzmiał nieco za twardo w początkowych scenach. Przepiękna serenade z chórem, zbudowana na wzór neapolitańskich pieśni, śpiewał nie jak Ernesto, ale raczej jak Manrico z „Trubadurów”. Dopiero w końcowym duecie



Barbara Kostorzewska znakomita śpiewaczka Opery Śląskiej i Antoni Majak tworzą graną parę w arcykomicznej operze „Don Pasquale”

z Noriną „Powtórz, że kochasz” — głos jego nabrał miękkości i lekkości, „niezbędnej w operach Donizetti’ego.”

Reżyser Roman Cyprian stworzył z uroczej opery małe cacko, pełne wdzięku i stylu. Na szczególne wyróżnienie zasługują wyrysowanie chóru śląskich bardzo dobrze śpiewających. Kapelmistrz Jerzy Słiński nadał spektaklowi świetne tempo i bardzo dobrze czuwał nad dynamiką.

W przedwieściwie do prostoty wyrazu i środków, jakim oczarował nas „Don Pasquale” — balet Różdżkowego „Pan Twardowski” opiera się na ogromnym aparacie scenicznym i bogactwie oprawy. Dekoracje, i kostiumy Stm. Je rockiego są kąpią od złota i mienia się tęczowymi barwanami. Baśń o mistrzu Twardowskim, przykrojona do wymogów spektaklu baletowego, prowadzi czarokształtną z ubogiej „faustowskiej” izby miedra, przez dachy Krakowa, kopalnie srebra w Olkuszu, Krzemionki, Rynek Krakowski, komnaty Wawelu, pałac wesołni, karczmę „Rzym”, aż do nieba, gdzie bezstrasznie tańczy gwiazdy i planety.

Efektowna muzyka Ludomira Różdżkowego nie bardzo „trzyma się kupy”, opuszczając miłą Straussem (tym starym Janem — mistrzem walców) a nowoczesną muzyką. Wśród ładnych partii (każda w swoim rodzaju), jak walc w grotach Olkusza, czaradna na Ryuku Krakowskim, elegijny polonez na Wawelu — znajdujemy też i sporo balastu bez wyrazu. W każdym razie jest to muzyka bardzo „baletowa” i do brzo podkładał ją się pod tańce, a ra-

## Efekty akcji Pomocy Zimowej

ACJA Pomocy Zimowej w roku 1947/48 trwała od 1.10.37 do 31.3.48, uzyskując blisko 900 milionów zł. (877.217.512 — zł.)

Na sumę tę złożony jest dotacje państwa w gotówce i w naturze (Min. Pracy i Op. Społ., Min. Przemysłu i Handlu — łącznie ponad 53 miliony) oraz ofiarność instytucji państwowych i całego społeczeństwa.

I tak np.: Min. Aproprowiacji, Min. Spraw Zagran. i Min. Żeglugały zebrały blisko 12 milionów, instytucje państwowe — ponad 78 milionów; świat pracy — blisko 140 milionów; kina dały około 100 milionów, zbórki uliczne przyniosły ok. 23 miliony. Suma zebrana wśród robotników stworzyła piękną polonkę — 72 miliony; Sompomocze Chłopska — dała ponad 2 miliony; kupcy — 54 miliony.

Oto pozycje na wrywki, które oburzają ofiarnościę wszystkich instytucji.

Na specjalne wyróżnienie zasługują w akcji pomocy świat pracy i udział robotników; ich ofiary były znacznie wyższe, niż w latach ubiegłych.

Pożycze wpływ przyniosły równie znaczni i nalepki; stanowiły one blisko 500 milionów. Dary w naturze wyniosły 70 milionów.

Uzyskane subwencje państwowe i ofiary na rzecz akcji Pom. Zimowej pozwoliły na objęcie opieką nad 1,5 milionem ludzi w nieodstatku. Z akcji Pomocy Zimowej skorzystał dzieci (798 tys.), repatrianci, żołnierze demobilizowani, matki obcorko-rodzeń, starcy i t.p.

Efektownie Pomoc Zimowa wyraziła się zarówno w zapomogach pieniężnych na sumę 50 milionów zł, jak również w pomocy w naturze: przez wydawanie gorących posiłków, suchego prowiantu, odzieży, obuwia i opalu.

Centralny Komitet Pomocy Zimowej nie ograniczył się tylko do udzielenia doradczą pomocy; skierował on nad to wiele osób na drogę samodzielnego życia.

Akcja opiekuńcza na Ziemach Odzyskanych ma specjalny charakter, gdyż prócz pomocy osadnikom i repatriantom w przetrwaniu nieraz trudnego okresu, przyczyniła się do ofiary akcji repolonizacyjnej wśród autochtonów:

bulskiego 29 i zarejestrują się. Proszę tam podać w jakiej branży najchętniej by Panie pracowały i wszystkie swoje umiejętności. Nadmieniam, że uczciwa pomoc domowa na przychodnią czy na stałą — jest nielegalnym zarządzeniem niejednej rodziny we Wrocławiu. Można Panom odpowiadać ten rodzaj pracy? Po zgłoszeniu się w Urzędzie Zatrudnienia, proszę napisać do redakcji, jak Paniom poszło i czy bliska jest możliwość otrzymania pracy. Proszę być dobrej myśli.

Pierwszy taneczny zespół Witold Borowski zawiązał w postaci duetu wileńskiego, demonstrował, przedstawiając trochę w prezentowaniu wyśmienitej techniki tanecznej. Primabalerina Olga Głucka, o świetnie wykończonych rękach, była bardzo dobra, zwłaszcza w tańcu powietrznym, pół-akrobaticznym.

Eugeniusz Koszariski (Twardowski) miał raczej więcej do grania niż do tańczenia — ale w nielicznych tańcach o-

każal dużo temperamentu i umiejętności. Urzędująca Twardowska, znana nam z opery wrocławskiej i ubiegłym sezonie, odtoczyła parę solowych tańców, z których zwłaszcza tańce wśród miedzów był pełen wdzięku i wyrazu.

Wielką zaletą dobrze tańczącego zespołu baletowego Opery Śląskiej jest jego wyrównanie: taneczki jedną w drugą — ładne, smukłe i zgrabne, nie czuły wysoce, dobrze zbudowani, o zaawansowanej technice.

Kapelmistrz Słiński prowadził orkiestrę bardzo dobrze, wydobywając nastrojowe momenty muzyczne — tylko, na Bogal — stała Teatr Państwowy jest tak akustyczna, że nie trzeba rozpuszczać blachy i perkus na największy diapazon, bo brzmi za jasnowo.

Przepełniona sala i gorące aplauzy świadczyły, że publiczność wrocławska lubi barwne, urozmaicone widowiska baletowe.

### Jak pomniki

— Trzeba z żywymi napróżd łeć, po życie sięgać nowe — powiada poeta.

A tymczasem... takśkowi na Placu Solnym stoją jak zaczarowane i szofery ziewają

Może Plac Solny przed miesiącem jeszcze był odpowiednim miejscem na taki duży postój, ale obecnie w pobliżu Wystawy czasami se świecą takśkowi nie znajdując, gdy tymczasem na Placu Solnym stół nierochny, zmartwiły sznur wozów. Stoją jak pomniki ruchliwości, pomysły wości, przedsiębiorczości, przenikli wości P. T. Urzędników miasta Wrocławia, którzy im tak tak kazali.

Nie można zaprzeczyć, że nasze wrocławskie tramwaje pierwszorzę dnie nie funkcjonują, o czym wie już nie tylko wrocławianin, ale spostrzegł to, zapewne, i niejedną z gości w stawowych i sławę dzielnego nazego przedsiębiorstwa miejskiego po kraju roznieśli. Bywają jednak ta kie chwile, gdy nawet nasze tram waje nie wystarczają dla obsługi te renu Wystawy, a bywają też tacy goście, którzy specjalnie za takśk owa i tylko za takśkowi się rozglą dają. I na przono.

A szoferzy ziewają na Placu Solnym.

### Notatnik wrocławski

51 osób otrzymało świadectwa ukończenia kursu międzywojennego, zorganizowanego przez komitet dzielnicowy PFR i PPS.

Znaczną ilość przedmiotów zakupiło ZPTZ dla świetlicy wojskowych w ramach akcji zwolnienia amalfabetyzmu.

Nowopowstała orkiestra Opery Robotniczej odegrała w dniu 9 b. m. o godz. 18-tej, pierwszą próbę orkiestrową. Wszyscy zainteresowani proszeni są o punktualne przybycie.

We „Flisie” przewidziany jest udział znanego dyrygenta Grzegorzego Filitelberga, który w połowie sierpnia wróci zwa granicę.

W delegaturze Centralnego Zw. Spółdz. odbędą się konferencje kierowników działów instrukcyjno-rewizyjnych i referatów planowania. Na konferencji omówiono całokształt zagadnień, związanych z planowaniem gospodarczym na odcinku spółdzielczym.

## Co zrobić z chorym ptaszkiem

### Klinika małych zwierząt cieszy się powodzeniem

— To jest na pewno młody jastrząb — widział go w gazurkach i dziobie. Mówiąc to, wręczyła mi naszą sekretarkę redakcyjną jakiegoś ptaka. Miał on złamane skrzydło, ale mimo to był bardzo ożywiony.

Prawdę powiedziawszy nie wiedziałam co z nim zrobić. Były różne porady. Jedni radzili, żeby oddać go do Zoo, drudzy — żeby go po prostu utłoczyć. Stanoło na tym, że zwiózłam go do kliniki małych zwierząt przy ul. Bujiwda.

Ptak miał szczęście, bo natknął się tam akurat na Profesora dr. K. Szmudłowskiego. Wziął języka (okazało się że jest to język — odmiana jaskółki) i stwierdził, że ptak ma złamane lewe skrzydło.

Gdy człowiek złamie rękę, nakłada mu się gips, lecz dla ptaszka byłoby on za ciężki, więc zastępuje się go colloidum, płynem o właściwościach zewnętrznych białka. Z płynu i waty zrobił profesor sztywny opatrunek. Przedtem jednak usiłował ptaszka przez połączenie go na dłoni brzojskiem do góry. Jest to doskonały sposób usypiania ptaków.

Nakłoniono opatrunkiem, lecz ptak nie mógł latać i groziła mu śmierć głodowa, gdyż języki żywnia się owadami wyłącznie w locie. By uratować

### Z sali sądowej

## Za bandyckie napady

### odpowiedzą przed sądem

Wkrótce przed Sądem Okręgowym we Wrocławiu staną dwaj bandyci Antoni Skóra i Bolesław Janek, którzy przez dłuższy czas niepokoiili ludność okolic Woloła.

W sierpniu ub. r., w powiecie wołowskim, podczas obławy, dokonanej przez Pow. U. B. Publ. zostali ujęci Antoni Skóra i Bolesław Janek, znani z kilku napadów rabunkowych na terenie pow. wołowskiego.

Podczas rewizji osobistej u Skóry znaleziono rewolwer i portfel z dokumentami na nazwisko Spzyr. Posiadacz pistoletu Skóra skradł swego czasu funkcjonariuszowi U. B. w Głwi



## Miasto zamierza więcej wydawać na szkoły

### Znaczny wzrost pozycji budżetowych w dziale oświaty

Od kilku dni komisja finansowo-budżetowa MRN rozpatruje budżet miasta na rok 1949. Prace odbywają się z przyspieszonym tempem, ponieważ jeszcze w tym miesiącu cały budżet musi być uchwalony przez plenum Rady. Dotychczas opar

### DZIS OTWARCIE WYSTAWY MATEJKOWSKIEJ.

Dziś o godz. 12 nastąpi otwarcie w Starym Ratuszu zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury Wystawy Matejkowskiej. Wystawione będą obrazy Matejki, ilustrujące dzieje cywilizacji średnio-wiecznej w Polsce. Wystawa ma mieścić się będzie w Muzeum Historycznym m. Wrocławia.

Doś Opera Śląska wystawia „Aidę” z udziałem Czeplidow, Szczepankiewicz, Domienickiego i Kozaka.

Zespół Karasińskiego wystąpi dziś o godz. 20-tej w Teatrze Popularnym z programem p.t. „1000 taktów pieśni; jaszczewej”.

„Rycerstwo polskie na marach w katedrze” o treści jednego z obrazów, które będziemy oglądali na Wystawie Matejkowskiej w Ratuszu.

600 młodych cudzoziemców z 52 krajów przybędzie do Wrocławia dn. 17 bm. Młodzież ta przybyła do Polski na konferencję młodzieży prelekcją, która dziś rozpoczyna się w Warszawie.

Pracownicy, ze dzisiejszy „Pod wiekosre przy mikroteku” nadawany jest z wiekiego studia P. R. we Wrocławiu. Ceny biletów od 80 do 200 zł.

Rzemieślnicy wrocławscy zgłosili swój udział w konkursie estetyki wstaw i czystości wnętrza.

### Wypiad na gorąco

## Rowerzyści i obce samochody

### sprawiają największe kłopoty

Na ogół nasze publiczne pojazdy kursują bez zgrzytu. Nie ma zatrzęsawnych obieg szerokiego samochodów ani nie stoją w kolejkach jeden za drugim tramwaje. Stoją na skrzyżowaniach milicjant w białej marynarce po służbowemu — z paskiem pod brodą, kieruje ruchem kołowym i pieszym.

W najbardziej upalne dni i w uszweżone słońce stoi wytworale na swym posterunku, wyprostowany, czujny na wszystko.

### Wypiad na gorąco

## Rowerzyści i obce samochody

### sprawiają największe kłopoty

— Czy czuje się pan zmęczony? — pytam. — Czym to człowiek może się zmęczyć? — odpowiada ze śmiechem młody funkcjonariusz MO. — Taka praca nie jest ciężka dla mnie, 8 godzin w takim ruchu upłynie szybko.

— Czy odpowiada Panu ta praca? — Owszem. Jestem z niej zadowolony. Po sześciomiesięcznym kursie szkoleniowym, gdzie miałem się ciągle uczyć i uczyć, zostałem milicjantem.

— Z kim Pan ma największe kłopoty? — Z wazszkimi samochodami i rowerzystami. Są nieumarkowanie samochodami. W razie rażącego łamania przepisów — stosujemy sankcje karne w postaci grzywny od 100-500 zł, zależnie od wykroczenia. Staramy się jednak rzadko stosować presję, a raczej pouczamy kierowców.

Czasami nie mam ani jednego mandatu karnego w swoim notesie. Pytałem milicjanta, ile pojazdów przedjedzie obok niego na dzień. Odpowiedział, że nigdy jeszcze nie liczył. W każdym razie jest ich sporo. Kiedyś spróbuję policzyć.

S. A.



### Teatry

OPERA ŚLĄSKA (z Bytomia) — dziś o godz. 19-tej — „AIDA” — opera w 4-ach aktach G. Verdi'ego.

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali ratuszowej — dziś o godz. 20 „Mistrz Piotr Pathelin” — starofrancuska farsa.

TEATR POPULARNY — dziś o godz. 20-tej — występ zespołu K. Karasińskiego.

TEATR KUNIELEWY „BAJ” — w sali Domu Kultury Dziecka RPTD na Sepolinie, ul. Dembowskiego nr 37 urzędza dziś o godz. 16-tej przedstawienie dla dzieci.

TEATR MUZYCZNY w Parku Młodzieżowym, Plac Teatralny 4, o godz. 19.30 widowisko „Gwiazdy wśród gwiazd”. WYSTAWA PŁASTYKOW OKRĘGOW ZIEM ODDZIAŁYCH codziennie w godzinach od 11 do 18 przy ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40.

### Kina

„ŚLĄSK”, ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Spotkanie” (ang.) — godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. o godz. 13.15.

„WARSZAWA”, ul. Fredry 10 — „Drogom Włok” (amer.), godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. o godz. 13.15.

„SCALA”, ul. Mikołaja 37 — „Moje Uni Wzrosty” (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. o godz. 13.15.

„POLONIA”, ul. Żeromskiego 53, „Na tropie zbrodni” (ang.), godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedz. o godz. 13.15.

„TECZA”, ul. Kościuszki 177, „As wylądował” (radz.), godz. 16.15 i 20, w niedz. o godz. 13.15.

„FAMA”, Plac Pole, „Dusze nieumarzone” (radz.), godz. 15, 19 w niedz. o godz. 16.15 i 20.

### Noce dyżuru aptek

„POD ZGODĄ” — ul. Witosa 47 „STARA APTKA” — Kurzy Targ 4 „PŁASTOWSKA A” — Nowowiejska 25 „POD MEWAMI” — Partyzantów 23

## Krótki informator z WSTO

TRAMWAJE NA WYSTAWIE: 1, 12, 15. POSTOJE TAKSOWEK: Dworzec Główny — ul. Traugotta — ul. Parkowa — ul. Spółdzielcza — ul. Marcelina Kromera — ul. Zmigrodzka — plac Słazica — ul. Henryka Pobojnego — ul. Henryka Brodatego — plac Solny — plac Braniborski — plac Słoneczny — ul. Heleny Małdrzejewskiej. WĄROKOWE: Teren wystawowy — Stadion Olimpijski.

PARKINGI SAMOCHODOWE: plac Główny — plac Solny POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Feniolnowska 2/4 tel. 24-24.

GODNE ZOBACZENIA: Ratusz Rynek, Katedra — Ostrów Tumski, Kościół N. Marii Panny na Plasku — Ostrów Tumski, Kościół św. Krzyża — Ostrów Tumski, Kościół św. Idziego — Ostrów Tumski, Kościół św. Magdaleny — ul. Szewska, Kościół św. Elżbiety Rynek, Kościół św. Wojciecha ul. Wita Stwosza, Uniwersytet — plac Uniwersytecki, gmach Ossolineum, ul. Szewska.

## Ogólnopolski Kongres Kupiectwa rozpoczyna dziś obrady

Zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R.P. w dniach od 6 do 9 bm. ma doniosłe znaczenie, jest bowiem pierwszym tego rodzaju.

Celem zjazdu jest zorganizowanie kupiectwa w tym kierunku, aby sektor prywatny, odgrywający poważną rolę w życiu gospodarczym kraju, „szczęśliwie” na odcinku produkcji drobno- i towarowej i w sferze wymiany handlowej, harmonizował z interesem ogólnej gospodarki państwowej.

W ciągu 2 dni obradowali sekcje branżowe, których ogółem jest 26. W dniu 6 bm. obradowali m. in. branże: budowlane, drogistowskie, metalowa, drzewna, rowerowa, przybory ręczne i wędliniarskie, trzody bydła i koni, zaś 7 bm. spożywcza, elektro- i radiowa, fotograficzna i metalowa. Ponadto odbyło się posiedzenie prezydium Naczelnej Rady i Zarządu Wj. Woł. Dolnośląskiego.

W poszczególnych branżach oma

wiano takie zagadnienia, jak stworzenie szerszych możliwości dostępu do towarów, dokonywanie zakupów towarów przez kupców oraz rozwiązywanie trudności, na jakie spotykają prywatni kępy przy zakupach w Centrali Handlowej. Omawiana była kwestia możliwości uzyskania kredytów dla poszczególnych zakładów, co jest sprawą palącej wagi. W wyniku obrad stwierdzono, że struktura branżowa powinna być podstawą nowej organizacji samorządu gospodarczego.

Dziś rozpoczyna obrady właściwy Kongres Kupiecki, na którym wloński, zapadłe podczas obrad poszczególnych branż, będą szczegółowo rozpatrywane.

## Na dworcach również obowiązują cenniki

Delegatura Komisji Specjalnej zwróciła ostatnio uwagę również na dworce kolejowe i kioski żywnościowe tam się znajdujące. Właściciele tych kiosków korzystają częstokroć z tego, że pasażerowie w pośpiechu nie zwracają zbyt wielkiej uwagi na ceny i „sola” im odpowiednio ceny. Zwalacza ma to miejsce obecnie, gdy sporo obcych przyjeżdża do naszego miasta.

Dzięki zainteresowaniu się Komisji Specjalnej tymi praktykami, kilku właścicieli kiosków odczuje na własnej skórze nieelastowość własnego postępowania, a nałożone kary powynają być przestrzegane również dla innych kioskarzy. Za pobleranie nadmiernych cen za limonadę, bułki z kiełbasą itp. ukarani zostali: grzywnami, dochodzącymi do 20 tys. zł — Irena Karbownik, Maria Pawlińska, Anna Majewska, Wacław Czubał i Emilia Le

## Mówimy o naszym mieście

### Proszę o... proszę

Miałoby się ochotę powiedzieć: na grzesności nikt nie stracił. Jest bowiem zwyczaj, że mówi się „proszę”.

Nie puszcza, droganie panie, kilkunastu tradycji grzesnego tramwajarza wrocławskiego. Wypracował ją sobie u śmiechem, dowiepm, uprzejmością i właśnie tym „proszę”. Jesteście nowicjuszami w swym fachu, nie wprowadzajcie niekorzystnych innowacji.

— Ale nie obraćcie się również za te uwagi. Dyktuje jej sympatia dla was i zrozumienie trudu waszej ciężkiej pracy. I gorące pragnienie, aby konduktorka wrocławska zyskała sobie jeszcze większą sympatię, niż jej koleżdy. To ułatwia nam wzajemną pracę.

J. K.

**Cuira mało znane**

**Współzawodnictwo z człowiekiem**

W LONDYNIE rozpoczęły się 14-te Igrzyska Olimpijskie. Zawodnicy 61 narodowości w najwyższym wyniku będą starali się uzyskać największą szybkość czy najdłuższy skok.

Dotychczasowe rekordy znajdują się nieomal wyłącznie w granicy możliwości ludzkich. Ich przekroczenie bodaj o ułamek sekundy, stawia sercu i mięśniom zawodników nie lada zadanie.

Ciekawym będzie porównanie wyników olimpijskich uzyskiwanych przez najlepszych lekkoatletów świata po wytrwałym i silnym gościnim ćwiczeniu z uczestnikami różnych zawodów poruszających się w przyrodzie swobodnie i bez przymusu.

Orzeł osiąga 100 km — godz., a jastrząb lecąc na wiskłach przestrzeniach z szybkością 170 km — godz. wykazuje już w pełni przewagę szybkości nad światem. Najbardziej paskiem, celonionym zresztą z tego powodu przez myślnych jest a o k o l.

Powierzchnię uważano że w świecie zwierząt najszybsze bezkręgowców, wśród muchówek, czy owadów trudno znaleźć szybszą godną uwagi.

Blizsze zglądnięcie w ten świat zmusza nas jednak do rewizji poglądów.

Blizsze, choć nieśmiało widziany towar rzęsz, zwiędła, jakim jest polka do konuże zjadających wyczynów lekkoatletycznych. Potrafi ona przeskoczyć przeszkodę wyższą od niej 300 razy. W odpowiedniej proporcji odpo-wiadałoby to skokowi człowieka do wysokości przeszło 500 m!

W prawdziwe zdumienie wprowadza zaś uczonych niepozorna mucha o śluziściej nazwie *Cephenomyia*, żyjąca w krajach tropikalnych. Przy pomocy specjalnej aparatury udało się ustalić, że potrafi ona przeskoczyć przez siatkę szpindel od głosu osiągnąć 1300 km — godz.

W świetle tych danych, sprawność fizyczna człowieka we wszystkich konkurencjach przedstawia się opłakanie w porównaniu ze światem zwierzęcym. Należymy do najsłabszych stworzeń przyrody.

**REKORDY PŁYWACKIE**

ROZPOCZYNAMY ten przegląd po równawczy od rekordów pływackich. W stylu wolnym, na trasie 100 m — pływacy osiągają szybkość 6,4 km na godzinę. A rybki?

Karp nie należy do ryb, którym się spieszy. 1,5 km na godzinę — to jest tomiast z ławicami robi 18 km na godzinę. Nie zapomnijmy przy tym że porusza się przy całkowitej zanurzeniu jest ze względu na większą opór wody znacznie trudniej, niż pływac na powierzchni, jak to czynią ludo-dzie.

Wydymy jednak na ląd i porównajmy rekordy biegaczy z szybkościami różnych zwierząt lądowych. Wyniki ludzkie zbliżają się na krótkich trasach do 95 — 98 km na godzinę. Zwykły kumel robi już 40 km — godz., a chart jest w stanie dobiec do 60 km — godz. Najlepszy pies myśliwski nie dorówna dorosłemu i wyposzczonego zajako (70 km — godz.). Wypa ustępają też w szybkości koniom bez ciegowym, które na dobrym torze bez przeszkód, poruszają się z przeciętną szybkością dobrego samochodu (70 km — godz.).

**KONKURENCJA CZŁOWIEKA**

Przekroczywszy te szybkości uktaczamy już w domenie najszybszych biegaczy jakich zna przyroda. Gezele so zostawia daleko w tyle człowieka, paol wysłogowego zwierzęcowa. Niekłóre antylopy młną z szybkością 95 km — godz. Według opinii zoologów moza one osiągnąć nawet 100 km — godz. Są to zresztą zwierzęta niełatwo do u-stawienia i nie bardzo można wyobrazić w jaki sposób i nawet w jak trymany gdzieś wycisgowały potrafiłyby ściskać ustalić szybkość śmiejącej so stopie antylopy.

Nie uszczę wiedza, że palnie pierw szczeniwa w szybkości biegu posiada pa n t e r a. Potrafi ona dopędzić sadząc olbrzymimi uszami, najszybsza antylopa i osiągnąć 110 km — godz.

Na ziemi więc jak i w wodzie je śmieszmy bicł przez konkurentów ze świata zwierzęcego. A w powietrzu?

Szybcio jeszcze smemy w pamięci o stamnie rekordy lotnicze. Na dziesiątki licimy już pilotów, którzy przekroczyli 1.000 km — godz. Czyżby i w powietrzu człowiek wyposażony w poleżące silniki mechaniczne miał u-stąpić ptakom i wianom, o skrzy-dłach poruszanych jedynie siłami mięśni?

**JESTEŚMY SROMOTNIE BICI**

Poczuwmy galop pozostawia za sobą w tyle konia wysłogowego i zajako.

**RADIO**

5 SIERPNIA (PONIEDZIAŁEK)  
 5.00 Muz. rozrywki 5.20 Muz. z Kra-kowa, 5.00 Sygnal, podbuka młod. 5.05 Gimn. por. 5.15 Dziennik por. 5.30 Muz. por. 5.30 Progr. dnia. 5.50 Skrytka wiadomości por. 7.00 G. c. muz. por. 7.20 „Kocha, lubi, szanuje”, aud. poet. 7.30 Poranna moznaka muz. 8.20 „Dziękuję ci, ta”, powieść K. Farnowskiego, 9.35 Muz. por. 8.55 Inform. ogólnop. 9.00 Skrytka PKK, 9.10 Lęk, program dnia. 9.15 „Dziękujemy ci, ta”, wrocł. 11.57 Syg-nal i hejnał. 12.04 Dzień, aud. 12.25 Pięć ni kompoz. 12.45 Odpowiedzi na listy. 13.00 Muz. popol. 13.45 Kone. 14.30 „Na-maluch dla najmłodszych”. 14.45 Wiad. wrocł. 14.50 Poradnik dla wd. 14.57 Inf. wrocł. Radiol. Przew. 15.00 Inf. Polski pól. 15.15 Aktualia z Krakowa. 15.25 „Rysujemy mapę Śląska”. 15.30 „Nie toperz”, pog. dla dzieci. 15.45 Muz. lek. 16.00 Dzien. popol. 16.30 Recital skrzypcowy H. Kowalskiego. 17.00 Rozmowa o gwiazdach. 17.15 „Letnie popołudnie”, aud. muz. 17.45 Progr. teg. 18.00 „Tu mówi Wydział ZZO”. 18.05 Recital orga-nowy Wł. Ociewki. 18.35 Muz. rozrywki. 18.50 Poradnik jez. 19.00 Słedem Dni D. Śląska. 19.10 Sonata skrzyp. 19.20 „50-mnuszynki”. powieść. 19.45 Muz. 20.15 „Święto pasów”. opow. 20.35 Muz. 20.38 Kone. meteorol. 21.00 Dzien. wiecz. 22.00 Muz. tan. 22.15 Aktualia z Krakowa. 22.30 Impiady. 23.00 Ostatn. wiad. 23.10 Muz. tan. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hywn. 23.31 Kone. zyczeń.

**Jabłka i winogrona**

zakupuje po cenach rynkowych „WINOPORT” K 4387  
 Wrocław, Stalina 35, tel. 371.  
 Dostawa: Teczna, Ponistowskiego 5

**USTAWA**

jak dwie wiśnie przez pomadkę do ust LEDA K 4408

**Oxydons**  
 GDAŃSKIE LABORATORIUM CHEMICZNE  
 K 5900

**SZTANDARY**  
 PARAMENTA KOŚCIELNE  
 wykonanie majstrów rękoma  
 firma  
**K. KEDZIERSKA**  
 Poznań  
 Ogrodowa 11  
 Tel. 40-53  
 Nak. tel. 1914  
 Nagrodzona w P.W.K.  
 K 4452

**TENISÓWKI**

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIĘCIE DETAL  
 poleca  
**A. Grzybowska**  
**JELEŃSKA GÓRA**  
 M. Komonickiej 12, tel. 30-47.  
 Wysyłamy również za zaliczeniem pocztowym. K 4464

**Kupcy Brzozy Spożywczej**

Nowe Zarządzenie o obrotach handlowych limoniadą i wodą sodową ustalając ich składniki i sposób opakowania, które winno być wywieszone w sklepach sprzedających te artykuły jest do nabycia w po-wiatowych (miejskich) Zrzeszeniach Kupców

Cena wody sodowej butelka 0,33 litr  
 hurt — 7,5 zł detal — 10 zł

Cena limoniady butelka 0,33 litr  
 hurt — 16,5 zł detal — 20 zł

Wojew. Zrzesz. K. Br. Spoż.  
 7662

**ZAWIADOMIENIE**

Przy Cechu Krawieckim został utworzony chór mieszany pod kierownictwem prof. dr. Borysa Oreckina. Próby chóru odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 20.

Prosimy członków chóru o punktualne przybycie na próby.

Zapisy dla nowostępujących przyjmuje sekretariat Cechu Kraw-ców, ul. Lorkietka 11. I piętro.  
 7548 Zarząd Cechu

**R.S.W. »PRASA« we Wrocławiu**

ogłasza  
**PRZETARG — LICYTACJE**

na sprzedaż samochodów osobowych i ciężarowych

- 1) Chevrolet 3/4 t.
- 2) Austin 3 t.
- 3) Goliat trójkołowiec.
- 4) Tempo.
- 5) Dodge 3/4 t.
- 6) Chevrolet 3/4 t.
- 7) D. K. W. osob.
- 8) Horch.
- 9) Opel — Olympia.

Pojazdy powyższe obejrzyć można w garażach „Prasy” we Wrocławiu, ul. Podwale Świdnickie 26, w godzinach od 10-tej do 12-tej, co-dziennie prócz niedziel i świąt. Przetarg — licytacja odbędzie się w dniu 9.VIII b.r. o godz. 10-tej w garażach „Prasy” we Wrocławiu, ul. Podwa-le Świdnickie 26. K-4432

**Wojewódzki Komitet Żydów w Polsce**

Wrocław, ul. Włodkowska 5

ogłasza  
**PRZETARG NIEORGANICZONY**

a) instalację elektryczną budynku i sceny  
 b) urządzenie blokowni sceny

w Teatrze przy ul. Świdnickiej 31

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Elektryka — blokownia” z załączonym kwitem na wadium w wysokości 2 zł i 1/2 oferowanej sumy, należy składać w Sekretariacie W.K.Z. ul. Włodkowska 5, pokój nr 24, do dnia 12.VIII.1948 r. godz. 12-tej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Informacje i podkłady kosztorysowe otrzymać można u referenta budowlanego, pokój nr. 27 w godz. od 8 — 10. Oferty należy składać oddzielnie na roboty instalacji elektrycznej i urządzenia blokowni.

Komisja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz ulewianie przetargu bez podania powodu i ponoszenia z tego tytułu odszkodowania. K-4497

**USTAWA** jak dwie wiśnie przez pomadkę do ust **LEDA** K 4408

**20 zł KUFEL PIWA**  
 z pracelkiam  
 (35 zł BUTELKA)

**W KIOSKACH**  
**PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO**

**Do Rzemieślników z Dolnego Śląska**

Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu wzywa do przybycia do biura Izby we Wrocławiu (Plac Muzyczny 15) w terminie do dnia 14 sierpnia b.r. włącznie, takich rzemieślników, którzy:

- 1) Zainteresowani są w imporcie maszyn, narzędzi, artykułów technicznych i surowców dla celów wytwórczości na rynek krajowy i zagraniczny;
- 2) Zamierzają korzystać z ustalonych na rok 1949 kredytów bankowych celem dokonania w roku 1949 w swych warsztatach inwestycji budowlanych i maszynowych lub przeprowadzenia inwestycji remontów w budynkach.

Zainteresowani rzemieślnicy mają wypełnić odpowiednie wnioski bez których ani import, ani też korzystanie z kredytów bankowych na inwestycje w r. 1949 nie będzie możliwe.

Wszelkich informacji dodatkowych udziela w Izbie Rzemieślniczej, w sprawach inwestycyjnych — Wydział Ekonomiczny — Socjalny (pokój Nr 24), w sprawach importowych — Wydział Planowania (pokój Nr 30).

Wrocław, dnia 6 sierpnia 1948 r.  
**IZBA RZEMIEŚNICZA**  
 we Wrocławiu  
 K-4499

**WISNIE I PORZECZKI**

w każdej ilości po najwyższych cenach zakupuje  
**„ŚLĄSKOWIN”**  
 Wrocław, Kiełbańska 29/30,  
 tel. 28-30 K 4388

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
 HANDLOWE

**POLECAMY** najlepsze mydło do prania „Folo” i „Wennis”. Chlilwener Leon Siska Wrocław, Stalina 21 K-4389

**KUPIM** projektor 15 m/m najcenniejszy „Zeiss” szary Zeiss 55 (Grund) H. Wrocław, telefon 23-28. K-4442

**ZAKŁAD** wulkanizacyjny na chodzie, dobry punkt, stała klientela. Odstąpię. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod 7542.

**WOZKI** dzielące w wielkim wyborze pierwszorzędnych fabryk polca „HAL-SZKA” Wrocław, ul. Swiętoszkie-wie-go nr 50. K-4388

**ODSTĄPIE** sklep z mieszkaniem, urządzenie lub same mieszkanie. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod 7542.

**PIANINO** krzyżowe, prawie nowe, sprzężenie, Traugotta 109 m. 3. K-4428

**OWOCNARŃE** z mieszkaniem na hurtownie odstąpię. Zwrot kosztów remontu. Nowosolska 3. 7911

**LOKAL** sklepowy duży, ul. Swiętoszkie-wskiego, za zerem kosztów odstąpię. Oferty „Słowo Polskie” „15”. 7558

**DO SPRZEDAŃIA** samochody: osobowy „Fiat 500” na chodzie, zapasowe części i skrytka biegów, ciężarów marki „Frama” na chodzie, Władowski: Wrocław — Trzebnicka 30 m 7. 7586

**DO ODSTĄPIENIA** sklep spożywczy z mieszkaniem. Władowski, ul. Swiętoszkie-wskiego 12. 7651

**KUPIM** obligacje Państwki Narodowej 1946 roku. Oferty do admn. „Słowa” A.N. 7580

**WIECZNE** Pióra. Ceny fabryczne. Sprzedaż hurt. Wielki wybór. K. Han Kraków, Al. Słowackiego 6/8, tel. 598-35. K 4234

**INŻYNIER** —elektryk lub mechanik poszukiwany do współpracy. Zgłoszenia do biura „Express”, Kluczborska 21 pod „Spółka inżynierów”. 7513

**SKLEP** z mieszkaniem odstąpię. Władowski: Plac Strzelecki 30 m. 6. 7509

**KOMUNIKACJA** Wrocław — Wołów, wytyczki, plac Sł. 9. tel. 35-51. K 4590

**POSAD POSZUKUJA**

**POLONISTKA** udziela korepetycji, przy gotowości do małej i dużej matury 7 przedmiotów humanistycznych. Duszkańskiego 13/10 (oboczna Stalina). 7553

**SZOFR** — mechanik poszukuje pracy. Kaszubska 5/2, od 15 — 20. 7591

**POSZUKUJE** pracy w branży handlowej starszy mężczyzna samotny z kapitałem. Oferty „Słowo” pod „Stal-slaw”. 7519

**KOREKTORKA** — studentka polonistyki pragnie korektę do domu lub stala po-sade. Oferty „Słowo Polskie” „korek-torka”. 7524

**SEKRETARKA** — korespondentka z szkołaletnią praktyką pragnie pracę na dobrych warunkach. Oferty „Słowo Polskie”. 7525

**SAMOTNA** starsza osoba pragnie posa-de kieroowlczą stółki. Oferty: Zelenia Góra, Wolności 41 m. 5. K-4493

**MISTRZYNI** krawiectwa lekkiego obej-dają pracę, albo przystąpi do spółki. Za-sławne propozycje do „Słowa Polskiego” dla „krawcowni”. 7586

**WOJNE POSADY**

**SZPITAL** OO. Bonifratrów, Wrocław, ul. Traugotta 57/59, poszukuje od zarz-ekarzy za stanowiska asystentów. K-4495

**POMOCNIKA** domowa lub gospodini samodzielną potrzebna, maty dom, do-bre warunki. Sw. Wojciecha 142-3, goźd. 5 — 8. 7536

**LEKARSKIE**

**W CHOROBACH wenerycznych i piciowych**

wznowił przyjęcia, lekarz Janusz Lesiński od 3 — 7 po południu.  
 Wrocław, Chrobrego 20 (II p. obok Dworca Główny) K-4498

**LECZENIE ZWIERZĄT**. Szczepienie psów przeciwko nosowce. Zeromskiego 25. K-4465

**Dr med. WITOLD GÓRNY**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych — powrócił  
 Wrocław, Plac Fryderyka Engelsa (Legnicki) 2 m. 8. Godz. przyjęć 14 — 17. 7370

**LEKARZ** dentysta stomatolog dr. med. E. Mikulicz ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł, zębów i Jamy ustnej. ROENTGEN. Walbrzyż, ul. Słowackiego 4, tel. 824. K-4466

**NAUKA**

**KURSY** kroju, szycia ubrań damskich, dziecięcych i bielizy, modowania, nauka technowa. Wrocław, Sienkiewicza 69-3. 7510

**LOKALE**

**POSZUKUJE** dwóch pokoi z kuchnią umiarkowanych w śródmieściu. Zgłoszenia: Biuro „Express” Kluczborska 21 pod „Komfort”. 7512

**WŁASNICIELKA** przedsiębiorstwa szuka pokoju umiarkowanego na Biskupinie lub w śródmieściu. Cały dzień nieobecna. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Włownia”. 7595

**ROZNE**

**TRANSPORT** samochodowe dalekobieżne i miejscowe wykonuje D.P.S. Nowowiejska 20/22 tel. 3052. K 4370

**SŁOWO POLSKIE** Nr 217 Str. 5





# ZWIERCIADŁO

s.VIII.1948 r. Dodatek niedzielny »Słowa Polskiego« - Nr 28 s.VIII.1948 r.

Inż. Czesław Cantkiewicz

## Tragiczny lot »Orla«

### Dzieje pierwszej powietrznej wyprawy do bieguna

Wielkie było zdziwienie Sverdrupa, gdy wypływając na Fram do zatoki na Wyspie Duńczyków, spostrzegł olbrzymi hangar z przygotowanym do lotu balonem kulistym. Rażenie i z należytymi honorami przyjeżdżał Fram przez ekipę ludzi, przygotowujących pierwszą w dziejach świata wyprawę powietrzną do bieguna, zorganizowaną przez Andreego.

Inżynier S. August Andree urodził się w 1850 r. w Szwecji. Po ukończeniu wyższych studiów technicznych cieszył się opinią śmiałego konstruktora.

Podczas swej praktyki w Ameryce poznał na wystawie światowej w Filadelfii znanego lotnika balonowego Wissego, który wtajemniczył go w arka techniki lotów oraz konstrukcji balonów. W 1882 r. Andree bierze udział w szwedzkiej wyprawie polarnej na Spicbergen, wchodzącej w skład pierwszego Międzynarodowego Roku Polarne. Wówczas to rodzi się myśl o konieczności zorganizowania powietrznej wyprawy polarnej — myśli, która staje się pasją całego jego życia.

Wzachęstronność zainteresowań, duży udział w życiu i zapał młodego inżyniera zjednują mu ogólną sympatię. W 1890 r. jedna z fundacji oddaje do jego dyspozycji środki na nabycie balonu doświadczalnego. Na balonie tym Andree dokonuje dziewięciu wylotów, przelatując w niepełne pięć godzin przeszło czterysta kilometrów, co stanowi poważny rekord na ówczesne czasy.

Zekłębienie się z Nordeskojodem, znakomitym żeglarzem polarnym i od krywca przejścia północno - wschodniego, który na statku Vega okrążył Europę i Azję, ostatecznie wpłynęło na nieodwołalną decyzję dokonania lotu na balonie nad lodami Arktyki.

Dnia 13 lutego 1895 r. na zebraniu Szwedzkiego Towarzystwa Geograficznego Andree referuje projekt lotu, uzasadniając go w sposób tak nieodparcie przekonujący, że najpoważniejsi naukowcy są porwani jego entuzjazmem. Nie tylko naukowcy, ale i całe społeczeństwo. W krótkim czasie zostają zebrane wystarczające na ten cel fundusze.

W dniu 7 czerwca 1896 r. Andree wyrusza na Spicbergen, skąd ma wystartować na balonie do bieguna północnego. Baza założona w zatoce Is na Wyspie Duńczyków, gdzie przystąpiło do wybudowania hangaru, a następnie do wypełnienia balonu gazem. W pierwszych dniach sierpnia balon był gotów do startu. Przyrodnie nie wypełniła jednak swego zadania. Brak odpowiedniego wiatru, oraz zblizające się szczykami krami jesień i zima polarna, zmusiły wyprawę do powrotu.

W tym właśnie czasie do zatoki przybył Fram. Gdy Sverdrup zapoznał się z planem opartym na twierdzeniach Nordeskojoda o istnieniu trwałych prądów powietrznych, wiejących z południa, które miały zanieść balon nad biegun północny — stanowczo obala tą tezę, biorąc za podstawę swą trzyletnią tulażkę w lodach arktycznych. Przesłogi Sverdrupa nie zniechęcają jednak Andreego. Wykonanie zamierzonego lotu przesuwa on tylko na rok następny.

Zimą i wiosną zostają wyzyskane na wprowadzenie pierwszych zasadniczych zmian i poprawek. Mimo, że Andree miał lecieć na wolnym balonie, to wprowadzone ulepszenia miały pozwolić na sterowanie w pewnych granicach. Aby nie dopuścić do zbyt niego wznoszenia się do góry i utraty gazu, balon został zapetrzony w trzy liny sterownicze, które miały go utrzymywać mniej więcej na tej samej wysokości. Trzy żagle umieszczone między siatką a gondolą, miały pozwolić na odchylenie lotu do kierunku wiatru o 27 st. pozwalając w ten sposób na kierowanie balonem.

Tymczasem jednak opinia publiczna — tak dotychczas przychylna na wyprawę — zmienia swe oblicze. Padają głosy krytyczne, czyta się u-

wagi, że wyczyn ten graniczy z szaleństwem.

Powoduje to nawet zmianę żageli. Prof. Eekholm, biorący udział w pierwszej nieudanej wyprawie, wycofuje się z następnej, krytykując cały projekt. Jako odpowiedź na te nieprzychylny głosy, Andree pisze: „Przedsięwzięcie jest istotnie tak trudne, że cofnięcie się uważałbym właśnie za tchórzostwo”.

W dniu 18 maja 1897 r., to jest prawie o trzy tygodnie wcześniej — aby nie popełnić błędów poprzedniej wyprawy — Andree wyrusza na Spicbergen na kanoniere Svenskund oddanej mu do dyspozycji przez rząd szwedzki. W wyprawie towarzyszą mu młody student Strinberg, uczestnik pierwszych próby balonowej, oraz inż. Fraenkel.

W dniu 30 maja 1897 r. wyprawa z wielką ulgą zastaje w Zatoce Duńskiej hangar w stosunkowo dobrym stanie. Z wielkim zapałem wszyscy przystępują do przygotowań. Już w dniu 22 czerwca balon jest wypełniony wodorem i gotów do wlotu.

„Orzeł” — bo tak został nazwany przez Andreego jego okręt powietrzny, był szczytnie osiągnięciem technicznym, jak na owe czasy. W poprzednim roku miał on kształt kulisty o średnicy 20 m. Obecnie „na równiku” dołączono dwa pesy wskutek czego pojemność powiększyła się o 300 m sześciu, nadając mu kształt bardziej wydłużony. Ogólna pojemność „Orla” wynosiła około 4800 m sz.

Powłoka wykonana była z najlepszego gatunku chińskiego jedwabiu. Parę warsów materiału szyci i sklejone ze sobą połączono pokosem z zewnątrz i wewnątrz. Wszystkie szwy zostały dokładnie oklejone paskami jedwabiu. Wykorzystano absolutnie wszystkie możliwości, aby zapewnić całkowitą szczelność powłoki.

Laon Pasternak

## Poezja moja

*Grecki partyzant skrada się z lontem,  
modlą się Żydzi w obozach na Cyprze,  
głos mój nad morza gnając i lądy,  
prześladowanych się nigdy nie wyzje.*

*Grecki partyzant lamany kołem,  
zginie, a braci swoich nie wyda,  
splótni się mu laur zakrwawiony nad czołem,  
wiersz mój — nie zdradzi Greka ni Żyda.*

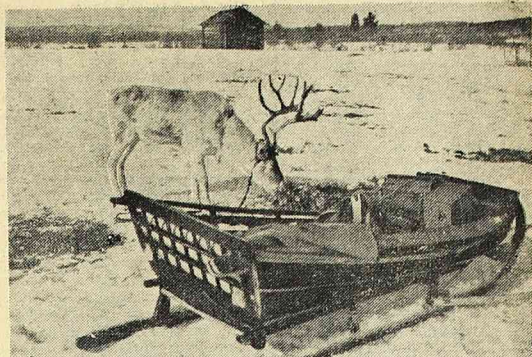
*Poezja moja — jedna z niewielu —  
żyje i walczy tam gdzie najtrudniej,  
Hiszpan — kommandar skona w kastelu  
a przed katami kolan nie uginie.*

*Sam może słaby, może nie męski,  
nie zbliznioną noszący ranę,  
w godzinę zdrańcy, w godzinę klęski,  
obok walczących o wolność stanę.*

*Stanę u boku malajskich rabów,  
pójdę do strajku z tkaczem z Kalkuty,  
wiersz mój — lamiący jarzma Arabów,  
wolność przyniesie Żydom zaszczytnie.*

*Zaszczytuję za to, że uszli pogromu,  
za to, że serce im z bólu nie pęknie.  
I jakże mścinnego nie wzywać mi gromu?  
I jak tu nisać kunsztownie i pięknie?*

## Krajobraz północny



„Orzeł” nie posiadał klapy na szczyt, czym różnił się od wszystkich po przednio zbudowanych balonów. Zamiat tego wyposażony został w wentyle nawigacyjne, umieszczone na „równiku”. Do reptownego opróżnienia balonu przy lądowaniu zastosowano po raz pierwszy urządzenie buchove rozrywające powłokę. Największą jednak innowacją było zastosowanie lin balastowych, mających zagwarantować lot na mniej więcej tej samej wysokości. Łączna długość tych lin wynosiła 1000 m, a waga 850 kg.

Andree obliczał, że przy przeciętnej wysokości lotu 150 m ponad lodami, w powietrzu wisieć będzie 630 m lin, czyli około 530 kg. Pozostałe 300 kg waga się będzie po ziemi. Gdy balon zacznie opadać, automatycznie zmniejszy się waga lin. W chwili, gdy słonce narzęże go powodując wznoszenie się w górę, zwiększający się ciężar lin powinien zahamować go w tym ruchu pionowym. Balon był zabezpieczony w podwojny sposób przed zakotwiczeniem przez włokące się liny, związane w jednym miejscu na węzeł, tak, aby przy raptownym szarpnięciu mogły się natychmiast zerwać. Poza tym namówiono Andreego aby w linach balastowych zastosował połączenie śrubowe, zezwalające na szybkie odłączenie odlinka zakotwiczonego liny — i to okazało się w skutkach tragiczne!

Andree, przygotowując swą wyprawę z wielką starannością i sumiennością, wykładował ją wzorowo. Urozmaico na, skoncentrowana żywność, będąca rzadkością w owych czasach, zapewniała możliwość przeżycia około sześciu miesięcy. Ekwipunek osobisty, szanie, łódź, wszystko było obmyślane i przygotowane w najdrobniejszych szczegółach.

Mimo, że „Orzeł” dawno już był całkowicie gotów do swego śmiałego lotu, warunki atmosferyczne opóźniły start, aż do dnia 11 lipca. Dzień ten, silne podmuchy wiatru południ-

wego zdecydowały o rozpoczęciu lotu. Tlum ludzi z kilku statków pasa żerskich i rybackich ze wzruszeniem asystował przy ostatecznych przygotowaniach.

Z gondoli pada komenda „rez, dwa — przeciąć liny!”

Wśród entuzjastycznych okrzyków balon odrywa się od ziemi. „Niech żyje nasza stara Szwecja!” — rozlega się okrzyk z gondoli „Orla”. W następnej chwili wśród zaskoczonych widzów zalega cisza. Start jest zły — balon raptownie opada w dół, uderzając o powierzchnię wody w zatoce. Po chwili równie gwałtownie podrywa się w górę za cenę 207 kg cennego balastu. Jeszcze chwila i mgieł opadają całkowicie liny stereo we główna nadzieja Andreego. „Orzeł” z balonu na pół sterowanego staje się balonem wolnym.

Przerazone oczy śledzą głąną za górami Wyspy Amsterdamskiej coraz to bardziej młeczący kształt balonu.

W dniu 15 lipca na olinowaniu nur weskiego statku myśliwskiego przysięga zmęczony gołab, ścigany przez dwie drapieżne mewy. Szperer zabija ptaka celnym strzałem, ale nie zada je sobie trudu wyłowienia go z fal morskich. Gdy w parę godzin później opowiada przypadkowo spotkanemu koleżce jak deleko na morzu upolował gołębia, ten woła: „Ależ to musi być gołab posztowy Andreego? „Orzeł” miał wysłać wiadomości tą właśnie drogą!”

Statek zawrca natychmiast, opuszcza łódź ratunkową i po paru go dzinach żmudnych poszukiwań wydobywa z wody ciało zabitego ptaka. Pod skrzydłami znajduje się zwitek pergaminu nasycony parafiną następującej treści: „Wyprawa polarna Andreego do Aftonblad, Stockholm”. „13 lipca, godz. 12.30 po południu. 82 st. 2 min. szerokości 15 st. 5 min. długości wsch. Dobry prąd ku wschodowi 10 st. połudn. Wszystko w porządku na pokładzie. Jest to trzecia poczta gołębia. Andree”.

Te kilka słów, które wyczerpany gołab przyniósł pod skrzydłami, były do 1930 r. jedyną wiadomością od wyprawy Andreego. W pierwszym okresie czasu, świat cały oczekiwał nadaremnie z niepokojem, a później ze smutkiem, jakiej kolwiek wiadomości. Ci, którzy potępiali Andreego, uważając wyprawę jego za czyn szaleńczy, mieli w głębi serca nadzieję, że lot się uda. Panowała jednak nadal cisza.

W dwa lata później, to jest w 672

dni od chwili startu „Orla” na wybrzeżach północnej Islandii rybacy odnajdują pływak z balonu Andreego. W 1900 r. na północnych wybrzeżach Norwegii wyławiają drugi pływak. Są to jednak wiadomości z dnia 11 lipca 1897 r., to jest z dnia odlotu. Drugi pływak pozostawał w wodzie 1142 dni.

Później zapanowuje nieczym niezłomną ciszą, która trwa lat trzydzieści trzy.

Zycie toczy się zwykłym trybem. Nowe wyprawy podbieganowe pasją nują opinię publiczną. Powoli świat zapomina o tragicznej zagadce.

W 1930 r. korzystając z wyników do upadłego lata, wyprawa norweska na statku Bratvaag ląduje na południowo - zachodnim krańcu Vito, najbardziej na wschód wysuniętego wyspy archipelagu Spicbergenkiego.

Podczas, gdy w dniu 6 sierpnia utuceni norwescy zbierają próbki mineralogiczne, dwóch marynarzy natrafia przypadkiem na ślady obozu wyprawy Andreego, zaginionej od trzydziestu trzech lat.

Czas poczynił straszliwe спустoszenia w tym obozowisku śmierci. Resztki zwłok Andreego i Strinberga, dzienniczek podróży, łódź, broń i amunicja, klisze oraz wiele innych przedmiotów powróciły między ludzi. Najcenniejszym dokumentem był notes, na wół zjedzony przez pleśń i w pierwszej chwili niemożliwy do odcyfrowania.

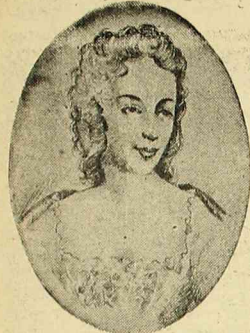
Bratvaag odjeżdża do Tremso z cennymi szczątkami wyprawy, gdy tymczasem z Oceanu Lodowego przycho- dzi nowa wiadomość — odnaleziono ciało Fraenkla oraz brakujące części szkieletu Andreego.

Gdy w Sztokholmie podczas cere monii pogrzebowej odczytują ostateczne słowa, które Andree wpisał do swego dziennika: „Uważamy, że po tym co dokonaliśmy, możemy umrzeć spokojnie” — lzy cisną się do oczu tłumowi, który z zapartym oddechem wsta tych, którzy odeszli, aby służyć Naucze.

Andree nie przeoczał, że jego śmiałe zamierzenia będą tak wspaniale zrealizowane, że blądzące wśród mgły gołębie pocztowe, zostaną zastąpione przez fale radiowe, unoszące głos ludzi w olbrzymie przestrzenie nowo odkrytych krańc.

Niezachwiana wiera Andreego w technikę i naukę została tysiącokrotnie potwierdzona przez późniejsze wynalazki i odkrycia. Ofiara jego nie pozostała na marne.

# Z Wrocławia na Dwór Wersalski



Marja Leszczyńska według starego zstychu.

trwająca lata całe, tego króla bez korony.

Jednak król szwedzki pamiętał o pakcie „wiecznej przyjaźni” i ofiarował tułaczom na zamieszkanie księstwo „Dwóch mostów” z dożywotnią pensją 70 tys. talarów rocznie. Wkrótce jednak ginie przyjaciel z północy (1718 r.) a pozabawiony opieki król Stanisław lamentuje po kolei o pomoc do wszystkich dworów monarchów. Dopiero siostra Karola — Ulryka Eleonora — zwróciła się z prośbą do regenta francuskiego — ks. Orleańskiego, aby wreszcie znalazł przytułek dla nieszczęśliwej rodziny Leszczyńskich. W ten sposób Stanisław Leszczyński znalazł się w Wirsburgu. W Niższej Alzacji wraz z żoną, matką i jedyną już córeczką Marią, gdyż starsza Anna zmarła podczas pobytu w księstwie Dwóch Mostów.

## Będziesz królową francuską...

Jaki los czekał księżniczkę, która, co tu dużo mówić, nie ma po prostu dwóch całych koszułek, nie mówiąc już o posagu, wyprawie czy wspaniałych koligacjach? Bardzo martwił się przyszłością córkę król — filozof, i jakby chcąc jej wynagrodzić owe braki sam zajmował się jej starannym wykształceniem, które potem niejednokrotnie miał możliwość podziwiać dwór wersalski.

Matka — później nosząca tytuł „la reine Opalińska” mniej wykazywała zainteresowania wychowaniem córki, żywiąc do niej nieuzasadnioną pretensję za brak wybitnej urody, którą znów odznaczała się zmarła Anna. Istotnie Maruchna była słabym potwierdzeniem sentencji słynnego geografa Andre Thevet, który swoją pracę o Polsce w roku 1575 rozpoczął takim komplementem: „Niewiasty w Polsce są wybitnie piękne”. Lecz nie można ją było nazwać pozabawioną wdzięku. Była zgrabna, nadzwyczaj inteligentna, wykształcona, wesołego uosobienia. Poza tym miała błond włosy i pięknie wykrojone ponsowe usta. A w dodatku była religijna bez domieszk jeszcze wówczas dewocji i bigoterii oraz... cnotliwa. Zresztą ta ostatnia zaleta w dobie regencji stanowiła raczej, przeskądno do małżeństwa. Toteż pierwszy projekt mariażu z młodym Le Tellier de Courveaux, komendantem miejscowego garnizonu, rozpadł się tułaczka, zonu, spała na panewce. Panią

poplakała sobie po cichu w dziewięć komnatce, jako że urodziły kawał wprawy wprawy wprawy... czekała dalej. Za tę rezygnację została, jak mniamało otoczenie, odpowiednio nagrodzona. Oto wzięto pod uwagę jej kandydaturę przy wborze małżonki dla młodzieńczego króla Ludwika 15-tego. Wprawdzie królewskie pachole liczyło zaledwie lat pletnaście i zupełnie nie zdziwiałoby jeszcze zainteresowania pięcią piękną, lecz racja stanu wymagała natychmiastowego mariażu. Dlatego wychowawca młodocianego króla Fleury uczył młodocianego króla powinności małżeńskich przygody pasterki i bardzo rozogniżowane pasterki a dwór wersalski trząsał się po prostu od intrygi, kto zasiedzi na tronie po Katarzynie Medycejskiej. Zwłaszcza lansowała osobą polskiej księżniczki śliczna margrabina de Prie, kochanka pierwszego ministra. Główne kandydatką — królową angielską i córką carowej Katarzyny I opadły ze względu na zasadniczych i szanse uboższej wygnanki zaczęły iść w górę... Dość, że w kwietniu 1725 roku król Ludwik przy „petit lever” oświadczył zebrałym, iż żeni się z „princesse Leszczyńska”. Wówczas w całej Francji zawrzało jak w przyszłowiec ułu. Adwokat paryski Barbier, doskonałe echo tamtych czasów, opowiadał, że po tym oświadczeniu zapanował w Wersalu taki smutek, jakby co najmniej król rażony był apopleksją.

## Simple demoiselle

Trudno po prostu wymienić wszystkich zarzuty, stawiane wówczas biednej księżniczce polskiej, której imienia nikt, nie wyłączając przyszłego małżonka, nie umiał poprawnie nawet wymówić. A to, że starsza od króla o lat całych siedem, a to że biedna i bez żadnych koligacji. Wreszcie jeden z najważniejszych argumentów: demokratyczne i republikańskie upodobania Polaków, którzy od czasu niefortunnego ucieczki Henryka Walejusza nie cieszyli się uznaniem na dworze francuskim. Co więcej, przeciwko „simple demoiselle” zaprotestowała również i ulica paryska. Frywolna zawsze piosenka uliczna wymawiała Marię jej rzekomą brzydotę, polskie pochodzenie a nawet pewne niedystykatne wady organizacyjne. Słynny ulicznik paryski wyśpiewywał na cały głos:

Le roi, dans sa pochette  
a un joli portrait  
d'une belle squellette.

Zwłaszcza tej ostatniej plotki przez jaką się król Stanisław i zażądał specjalnej komisji, która by zbadała jego córkę. W jakiej formie odbyło się to badanie, młczy historia, jednak pomyślne rezultaty z prawdziwym pletyzymem godnym lepszej sprawy są przechowywane w Archiwum National. Wreszcie mimo przeszkód i kłopotów „pierwszy ten mariaż z królewskim rodzicem” doszedł do skutku.

15 sierpnia 1725 roku odbywa się ślub per procuram w katedrze w Strassburgu. Stanisław Leszczyński promieniał ze szczęścia. Miał przecież ku temu zupełnie uzasadnione powody. Jeszcze przed rokiem, ba przed paroma miesiącami, córeczka jego chodziła w latanych trzewiczkach, a teraz widać swoją ukochaną Maruchnę w sukni flokowej akantowej z trenem długości dziesięciu metrów, w kołży z dwudziestu trzech pereł, rękawiczkach, haftowanych złotem i klejnotami. Już niedługo

spotka się Maria ze swym „smarkaczym małżonkiem, który darzył ją bzdzie „dowodami miłości małżeńskie” według metody poglądowej biskupa Fleury... Słowem, czy można było sobie wymarzyć piękniejszego los dla swej córki? Nikt z najbliższego otoczenia nie zatrząszczył się, co naprawdę czuje wiedzona do oltarza obliubienca.

— Preche pour le rouge s'il est necessaire! — oto są słowa na kilka chwil przed ceremonią ks. d'Antin, który miał zaszczyt połączyć zgodnym węzłem małżeńskim dostojną parę.

Komu było przyśnić do głowy, że lepej by mogło, gdyby istotnie Maria została, jak tego żądała szansa paryska, tylko „simple demoiselle Leczczyńska”...

Zawrotna kariera wersalska nie przyniosła szczęścia małej wrocławiance.

## Czekamy na filmy włoskie

Film Polski podpisał ostatnio umowę ekspluatacyjną sześciu filmów włoskich dla naszych ekranów. Film włoski, zwłaszcza po dwóch kolejnych festiwalach filmowych w Wenecji i Locarno, cieszy się ogromnym powodzeniem w całej Europie. A więc przede wszystkim zobaczemy wkrótce na naszych ekranach obraz dokumentalny — „Rzym mia sto otwarte”. Film ten posiada pełen prawdy życiowej scenariusz i odznacza się naturalnością zdjęć plenerowych.

„Pucybuty” w reżyserii Witalio de Sica, to tragiczny obraz z życia powojennego Rzymu. Akcja filmu rozgrywa się wśród młodocianych pucybutów, którzy za sprzedaż przedmiotów, będących własnością armii amerykańskiej, wędrują do domu poprawczego, i dopiero tam, na skutek fatalnych pozostałości faszystowskich metod wychowawczych, dzieci demoralizują się zupełnie.

Niemniej przynębiająca jest treść filmu pod tytułem „Tragiczne polowanie”, reżyserii Giuseppe de Santis, chociaż w tym wypadku chodzi o demoralizację starszego społeczeństwa. Akcenty globalnego pesymizmu zaobserwować także możemy w filmach „Cztery kroki w chmurach”

Bisietto i „Słońce świeci nadal” Aldo Vargano.

Tak samo jeden z przodujących filmów włoskich „Paista” Rosselino zawiera obok liryzmu i momentów humorystycznych — tragiczne przeżycia narodów podczas wojny. Najbardziej może pogodnym filmem jest „Życie w pokoju” Luigi Zampa. Film ten został nagrodzony na ubiegłym festiwalu w Cannes.

Filmy włoskie nie są łatwe ani lekkie, ale mimo to czekamy na nie z dużym zaciekawieniem.

## »Drukarnia na Grzybowskiej«

Zespół realizatorski reżysera Antoniego Bohdziewicza zakończył zdjęcie plenerowe do filmu „Drukarnia na Grzybowskiej”, wykonane na terenie miasteczka, będącego kilkanaście kilometrów od Warszawy. Nakrecono kilkanaście realizatorskich zdjęć rozgrywających się na ulicach miasta i w okolicy podwarszawskiej.

W zdjęciach, oprócz aktorów, odtworzących role główne, brał udział liczni statyści.

Obecnie przystapiono w Łodzi do ostatniej serii zdjęć, które będą nagrane w atelier „Filmu Polskiego”. Tem scen są rozległe dekoracje, wybudowane pod gołym niebem.

## Z literatury

### — niedostatecznie

W ramach imprez, organizowanych z okazji Wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu, przewidywane były m. in. t. zw. „piątki muzyczne” i „środy literackie”. Muzycy — trzeba to przyznać — nie sprawili nam zawodu organizując stojące na tym poziomie koncerty filharmoniczne, sprowadzając wybitnych solistów.

gorzej przedstawia się sprawa ze „środami”. Z wymienianej plejady najwybitniejszych poetów i pisarzy polskich — nie przybył jeszcze do Wrocławia ani jeden. Nie zorganizowano ani jednej „środy”, choć w okresie Wystawy było ich już kilka. Co więcej, po przerwie w „poniedziałkach” i „czwartkach literackich”, zapowiedziane na cały czas letnich ferii akademickich, Wrocław pozabawiony został w okresie swoich stu dni jakiegokolwiek imprezy literackiej.

Nie wiadomo, czym tłumaczyć ten bojkot Wystawy Ziemi Odzyskanych przez literaturę. A wydawać by się mogło, że ma ona też coś do powie dzenia i że chyba łatwiej jest ściągnąć do Wrocławia jednego pisarza, niż cały zespół operowy, liczący 150 osób, lub orkiestrę filharmoniczną.

Plastyka i muzyka wyprzedziły literaturę. Fakt.

Leszek Goliński

## »Najdrożsi« goście

Nawet sami starzy Wrocławia nie nie poznają swego miasta: nie ma dnia, nie ma wieczoru, aby afizje nie rozgłaszały kilku naraz imprez. Koncerty w Hall Ludowej (słuchające, słuchające) gromadzą już nie kilka tysięcy zwolenników i miłośników boksu, ale sześć, a jak inni podają — cztery) tysięcy melomanów. We Wrocławiu dzieją się rzeczy niesłychane, imponujące, zagadkowe. Zespoły gościnne gromadzą na swoich występach tłumy pu biłniczy. Nikogo nie odstrasza upał, panowie zdejmują bezceremonialnie marynarki i piją w czasie arii operowych wodę sodową z przesmuglowanej z bufetu butelki. Wszystko dla sztuki.

Pozostaje nam tylko zdychać, aby tak już pozostało. Aby wrocławianie po prostu przyzwyczaili się do koncertów muzycznych i przedstawień operowych tak samo, jak przyzwyczaili się do imprez sportowych.

Mielibyśmy prawdziwy powód do zadolowania, widząc taką kulturalną metamorfozę Wrocławia, gdyby nie, jak zwykłe, jakieś drobne „ale”.

Tym razem chodzi nam o ceny bi letów na występy gościnne Opery Śląskiej.

Opera Śląska, z siedzibą w Bytomiu, cieszy się ustaloną i zupełnie słuszną reputacją. Dysponuje ona kilkoma doskonałymi głosami, artyści odznaczają się wspaniałą dykcją (rzadka, a cenna rzecz na przedstawieniach operowych), znać w każ-

dej scenie rękę reżysera, balet zasługuje na najwyższe pochwały.

Natomiast zupełnie nie zasługują na pochwałę ceny biletów. Rozumie my, że Wystawa, że okazja, że pu stynia kulturalna i tede, ale ostatecznie nie widzimy żadnego powodu, który usprawiedliwiłby żądanie za bilety przeciętne od 500 do 700 zł (500 zł kosztuje drugi balkon).

Mówi w Bytomiu to nie jest dro go, ale u nas, we Wrocławiu, nie przyzwyczailiśmy się ani do takich głosów, ani do takich cen.

Opera Śląska cieszyć się będzie nadal powodzeniem, sala będzie na dala nabita po brzegi, ale pozostanie we Wrocławiu nie tylko wspomnie nie głosu Kostrzewskiej czy Lachetówny, nie tylko tańca Glinkowskiej, ale także owych 700 zł za miejsce.

Słowa te nie odnoszą się tylko i wyłącznie do występów Opery Śląskiej. Tajemnicze skoki cen dotyczą także i innych „gościnnych” imprez we Wrocławiu, wyłączywszy; na szczęście, imprezy, organizowane w Hall Ludowej.

Ibiny naszych drożych gości i jesteśmy im radzi; wolelibyśmy jednak, aby nie byli oni „najdrożsi”.

## Więc ile ma dać Jelenia Góra

Pełttem zanotowano przed kilka ma tygodniami w całej prasie wiadomość PAP-a o ustano-

wieniu nagrody państwowej za naj lepsze dzieło literackie w kwocie 500.000 zł.

Takim samym petitem doniosła prasa poznańska, a za nią ogólnopolska o przyznaniu premii szcześliwemu posiadaczowi kłosegost ma z rzędu „Albumiku Katedry Poznańskiej”. Premia ta wynosiła również 500.000 zł.

Coś tu nie jest w porządku. Gość, który za kilkadziesiąt złotych nabył „Albumik”, zarobił na tym tyle, co najwybitniejszy pisarz w kraju za swoje dzieło, powstałe ze szczerzego natchnienia, powstałe jako owoc mo że kilkulietniej pracy.

Wydaje się nam, że albo jedni dają za dużo, albo drudzy — za ma ło.

Nagrody literackie dawno przesta ły już nieć pisarzy do ich literackiego trudu. Pominąwszy niezbyt etyczne nieraz podejście fundatorów i dość niewłaściwie pojętą funkcję „mecenatu”, wynoszą one na ogół śmieśnicę niską sumę, proporcjonal na zresztą do nagród najwyższych. I też bowiem dać ma za najlepsze dzieło, dotyczące jej rejonu, Nysa czy Jelenia Góra, gdy nagroda pań stkowa wynosi — 500.000 zł?

Nieszczęśliwi pisarze skargą się, że nie wystarczy im na papier i maszy nopki. Mają rację. A cóż dopiero zro bić z przyjaciółmi, którzy pośpieszą z gratulacjami?

# Notatki kulturalne

W rezultacie dzieje się niezmiennie to samo: w konkursach biorą udział grafoman, bo ci zawsze zdają na czas.

## Na wszystko jest miejsce

O rzel piastowski, czy niemiecki, który tyle psuł krwi wrocławianom, znikł zamy sceny Teatru we Wrocławiu. Tym samym pu bliczność straciła temat do rozważań podczas przyludnych przerw teatralnych.

Na jego miejsce przybito oria polskiego. Tym razem już bez zastrzeżeń.

Może kiedyś, gdy będziemy bardzo bogaci i pozwolimy sobie na remont całej sali, a nie tylko frontonu teatru, znikną także portrety niemieckich poetów i pisarzy na sutficie. Może to są zresztą muzyki, nie wiem. Mimo całego szacunku dla niemieckiej poezji i muzyki, która przecież jest, jak każda sztuka, własnością o gólnu ludzką, wolelibyśmy chyba, aby pojawiły się tam konterfety naszych rodzimych dramaturgów i kompozytorów.

Będzie to bardziej na miejscu, niż rozwieszanie na ścianie fajer zdjęć artystów i artystek Teatru Wrocławskiego.



# Plon niesiemy, plon...

## Życie, książka i człowiek

WYSTAWY POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ ZA GRANICĄ

Z uznaniem należy powitać projekt zorganizowania szeregu wystaw obyczajowych polskiej sztuki ludowej, które odwiedzać będą kolejno stolice obcych państw, zaznajamiając cudzoziemców z rozwojem i wysokim poziomem naszej sztuki regionalnej.

Imprezy te organizować będzie Biuro Współpracy z Zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Pierwsza wystawa obyczajowa wyruszy już we wrześniu b. r. do Moskwy, a następnie, na którą złoży się ekspozycja z krakowskiej Wystawy Sztuki Ludowej, odwiedzi Paryż. Trzecia projektowana wystawa przeznaczona będzie dla większych miast Ameryki.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE KSIĄŻKI

W Międzynarodowej Wystawie Książki, która już wkrótce otwarta zostanie w Nowym Jorku weźmie również udział Polska. W tych dniach wstąpił do Nowego Jorku transport z ekspozycjami polskimi, zawierający powojenne wydawnictwa książkowe, oraz prace grafików polskich.

JUBILEUSZOWE WYDANIE „WIERCHÓW“

Z okazji 75-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego ukazał się jubileuszowy tom „Wierchów“ organu Zarządu Głównego T.T. Na całość tej obszerniej publikacji, wydanej w pięknej szacie graficznej składają się prace najwybitniejszych polskich taterników.

FITELBERG WRACA DO KRAJU

W połowie sierpnia spodziewany jest przyjazd do kraju znakomitego dyrygenta Grzegorza Fitelberga, który bawi obecnie na gościnnych występach w Ameryce Południowej. Po wrócić również niedawno z Czechosłowacji dyrygent Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Witold Kalka - Rowicki, który dyrygował w Pradze w dniu 22 lipca z okazji Święta Odrodzenia.

GRAFICY CZECHOSŁOWACCY W SOPOCIE

W Sopocie, w lokalu Związku Polskich Artystów Plastyków otwarta została przed kilkoma dniami obyczajowa Wystawa Grafiki Czechosłowackiej, na którą składają się prace trzynastu młodych artystów - grafików.

CIĘKAWY ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE

W Jankowie Żalnym, pow. Ostrowa Wlkp. podczas przeszukiwania terenu, w pobliżu czworobocznego wzniesienia na którym, jak sądzić można z rysów śladów wałów, znajdował się niedługi gród, względnie kasztelania, nastrofiona na fragmencie naczynia z okresu rzymskiego. Przeprowadzone przez naukowców badania dostarczyły ponadto nowych wczesnohistorycznych, rdzemi krzemiennych oraz zagadkowy rzeźbiony kamień. Z ceramiki wyodrębniono ułamki naczyń z okresu kultury lużyckiej, między innymi fragment wędzidła glinego oraz ułamki naczyń zdobionych ornamentem stem pelkowym w kształcie koła.

PORONIN UCZCIŁ ROCZNICE SMIERCI KASPROWICZA

W dwudziestą drugą rocznicę śmierci poety Jana Kasprowicza odbyła się na Harendzie w Poronie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod modernizowany kościół lek, który jeszcze w bieżącym roku przeniesiony zostanie tutaj z Zakrzewa.

W uroczystościach wzięła udział najbliższa rodzina poety, liczące zebra ludność okoliczna, przedstawiciele władz i młodzież, przebywająca na kolonjach.

PRZODOWNICY PRACY — AUTOREM KSIĄŻKI

Ostatnio opublikowano w Związku Radzieckim szereg książek, których autorami są pracobnicy pracy klasy robotniczej i chłopskiej. Książką czołowej traktorzystki radzieckiej, Praskowii Angieliny p.t. „Rady młodym traktorzystom“ stanowi prawdziwą encyklopedię wiadomości z dziedziny użytkowania traktora, zebranych w ciągu 18 lat odkrywczej pracy. Książka hutnika — wynalazcy Michała Kuceriana „Jak ja wytapiał stal“ jest jednym z najlepszych podręczników produkcji stali.

wiarka, której udało się ściąć sierpem pierwszą garść kłosów. Z nich też ukręcała owo rytualne powrośło.

We wsiach, gdzie hoduje się pszczoły tradycyjną formą wykupu będzie kwarta złocistego, słodkiego miodu. Zwyczaj wiązania ludzi i to zwłaza obcych na polu jest bardzo stary i ma swoje specjalne znaczenie. Znany badacz ludowych zwyczajów prof. Bystron uważa, że jest to echo wiary w duchy i boginki zbożowe.

### Poludnica

**B**o tak jak w istnieniu rusalek i boginek leśnych wierzy lud w istnienie złośliwych duchów, które zamieszkuje zboża.

Jeszcze dziś są wieśniacy w Polsce, gdzie żniwiarz za nic w świecie nie przepieje poludnia w polu. Wierzy, że na leniwych, przesypianych godzinach pracy robotników czyha poludnica. Nie znosi ona leniwuch i gdy zdarzy jej się zdybać w polu spiącego kosiarza — uciną mu głowę kośką.

Ciekawą jest rzecz, że południcę wyobrażają sobie wieśniacy jako do rodnią, wysoką dziewczynę w mąkowym wieniu na jasnych warkoczach.

Kto zna wieś wie, że chłop bardzo niechętnie sprzedaje obcomu chleb, pieczony w domu. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że wieśniak wierzy w możliwość odebrania przez obcego domowego szczęścia, które — być może ukrywa się w pachnącym bochenie chleba..

Z drugiej strony podobno nie tak nie zapewnia urodzaju, jak rozpoznać siewu kilkoma garściami ukradzionego sąsiadowi zboża.

Stąd chyba częsty motyw w żniwarskich piosenkach — słowa zapewniające, że niesiony snopek ukradziony został na szczęście w polu sąsiada. Dziś na ogół nie spotyka się u nas z obrzędową kradzieżą snopków, jednak echo jakie przetrwało w ludowej piosence świadczy, że kiedyś taki zwyczaj musiał istnieć..



**S**tare są zwyczaje i obrzędy żniwarskie — tak stare, że dziś już przeważnie zapomniano, jakie jest ich właściwe znaczenie. Ekrocznie obchodzą we wszystkich polskich wsiach, radosny obrzęd do synka. Żniwiarze święcą go tak, jak zwykli to czynić ich ojcowie, lecz potrzeba dopiero smudnej pracy uczonego etnologa by odkryć rytualne znaczenie jakiegokolwiek małego ważnego ruchu, czy słowa, lub odgadnąć istotny sens refrynu w starej, prostej piosence żniwarki.

Zniwa — to ważny moment w życiu wieśniaka. Żniwa snopy zbóż jada pod dachy stodół, skończony ciężki przedwiosek. Zebrany plon zapowia da wiatrem i zimę — minal okres najcięższej pracy — wystarczający chyba powód do radości. Ze złociem ostatniej garstki kłosów rozpoczyna ją się we wsi radosne obchody i za bawy..

### Wiązanie

**U**karzają się niejednokrotnie letnicy, niewiadomi tradycji ludowych na dziwne obyczaje żencuchów. Oto przerażonych mieszczuchów wiążą żniwarki mocnymi powrośkami ze słomy. Nie pomogą prośby i szarpania — dopiero okup pieniężny, włożony w opaloną — rękę dziewczyny wyzwolić może delikwenta z tej niespodziewanej przysady.

Na pewno nie unikną związania powrośkami żniwiarz i gospodyni, gdy wyjdą na pole do żniw. Zresztą należało by do złego tonu uniknąć tej uświęconej przez zwyczaj opera cji. Gospodarzowi wiąże nogi żniw-

### Na kanwie tygodnia

## Życie jest jak musujące wino

### Z wieńcem...

**N**ie wiadomo dokładnie, od jak dawna istnieje rozpowszechniony nie tylko w Polsce, ale i we wszystkich krajach europejskich zwyczaj uroczystego przenoszenia ostatejnej garści plonu z pola do domu gospodarza. W wieńcu kłosa wiąże się bądź to w snopek, bądź częściej — wije się z nich wieńiec i z śpiewem, z muzyką wręcza właścicielowi pola, na którym żęto zboże.

Stroja dziewczęta ten wieńiec w kwiaty, w korale jarzębiny — utyka ją suto orzechami — każda ozdoba ma swój głęboki ukryty symbol i obrzędowe znaczenie. Nawet gatunki zbóż i ziola z których żniwiarzki u wily wieńca są dobrane starannie, z rozmysłem, nie można tego robić inaczej niż jak każde tradycja.

W niektórych okolicach Polski za miast kłosowego wieńca żęczy wręczają gospodarzowi orzechowy. Dziewczyna, która ustawia go na stole w świetlicy, sypie jeszcze pod niego kwarte orzechów — symbol zdrowia i dostatku..

Nielada to zaszczyt dla żniwarki, której przypada funkcja przeniesienia nia wieńca z pola do chaty. Zwykle wręcza go ładna dziewczyna, znana ze swej pracowitości w polu i ciesząca się nienaganną opinią.

A potem, po części obrzędowej, po odpiesianiu wszystkich piosenek o wieńcu, rozpoczyna się wesola, do rana trwająca zabawa dożynkowa. Kłosiany wieńcie będzie wisiał na honorowym miejscu, — wróżba dostatku i szczęścia — aż do przyszłego roku, do chwili, gdy zastąpi go nowy, ze świętych kłosów u wily wieńca dożynkowy. Jest zwyczaj w niektórych wsiach wysiewania ziarn z kłosów wieńca — mają one zapewnić bujny wzrost ozimin z wiosną.

**N**IE MOGĘ zrozumieć dlaczego pisarze tak niechętnie nastawiają się na twórczość realistyczną? Życie współczesne jest przecież tak barwnie, na każdym niemal kroku spotykamy typy, które same proszą się pod pióro.

Wiemy na przykład przedwojennych dygnitarzy. Iluż to z nich niedawno zachowywało się ideologia Ozona, prawo o twórczości siły tego obco, o odrywających śród nich myśli Koca i potrzebie zorientowania szeregow stojącej przy nim „niezwyty“!

A dziś? Dziś mówią oni (trzeba, czy nie trzeba) z tą samą suadą o „obrzyżeniu“, jakim ich napawa wspomnienie tamtych czasów. „Rumieniec wstydu — powiada ten i ów — plonie mi tuar, gdy sobie przypominę, jak Składkowski czynił to lub tamto“!

I gdy wymawia te słowa, tuar mu istotnie matowieje, oczy rzucają iskry, usta drżą, włosy się jeżą.

Czyż to nie wspaniałe typy dla powieści?

Niedawno na jednym z hucznych bankietów spotkałem przedwojennego starostę. Przed wręzeniem głośno mówiono o nim ze względu na chorobliwą skłonność do budowania bram triumfalnych dla dostojników sanacyjnych. Wznosił je ów włodarz powiatu przed ministrami i przed wojewodami, aż potknął się na jakimś naczelniku wydziału. Uznano, że jest cały wysmarowany wazelnią i wyprawa po prostu szkopki. Stwierdziliśmy, że ośmiśmia „akt“ podnoszący wagę dutej młoty uroczystości przeniesiono budowniczego bram na emeryturę.

Znałem tego faceta dobrze i posiadałem detale wiadomości, że na czterdzięty lat przed tym zabrał się do swej obecności mówić o Pilsudskim, wywołując pod niebiosa Dmowskiego i Kościelickiego. Pamiętałem nawet jego piskliwy głos, którym przy wymienianiu nazwisk wieśniaków i Stawka akcentował słowo: a n t y p a s t w o w e c y!

Toteż, gdy na wspomnianym bankiecie piskliwy głos rozległ się podczas

plonennego przemówienia na temat ośiągnięcia i gdy padły trzykrotnie słowa: „zawziętość demokracji...“, zbliżyłem się do przypominającego mi coś mówcy, by zbadać uderzające podobieństwo intonacji. Ucho mnie nie omyliło: ouyum mówcą był przedwojenny konstruktor bram triumfalnych, a przed przewrotem majowym — właściciel Dmowskiego.

Czyż to nie osobliwa sylwetka? A takich mamy sporo.

Mamy zresztą i inne typy.

Wracając przed rokłem z sanatorium na Lemkowszczyźnie, rozmówiłm się w drodze z młodą, skromnie ubraną panienką, podążającą do jakiejś zapadłej wsi na Podlasiu. Spotykając ją w sanatorium w ciągu czterech tygodni przy jednym stole, zapytałem, czy odczuwa poprawę w swym zdrowiu. Zaciekałem się tym dlatego, że niepełnie trzymiała się na nogach i wyglądała wyjątkowo mizernie.

Być może zdane się czuć lepiej potem—odpowiedziała z zaisnowaniem. — Teraz zmiana nie dostrzegam. Nie dostrzegł ich zresztą i doktor, bo proponował mi przedłużenie pobytu w lecznicy na dalsze dwa tygodnie.

— Dlaczego więc pani z tej propozycji nie skorzystała?

— Bo za tydzień zaczyna się rok szkolny. Jestem naukowiczką..

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że moja towarzysząca podróży w ostatnich latach pracowała na Wołyniu; że podczas okupacji siedziała przez dziesięć miesięcy w wilgotnym więzieniu; że po wyzwoleniu Wołynia, kryła się po niekiedy po kilka dni z rzędu w zbożach i jamach na polu — przed grasującymi ułtocami..

Czy nie jest to znoma typ godny uwiecznienia? Czy ta dziewczyna nie zasługuje na to, by twórcą połęteję jej chwilej zadumy — w momencie, gdy trawiona niemocą, siedzi w żble przy świetle lampy natowej nad zeszytami dziatej wiejskiej, zapominając o sobie

i prawach młodości do radosnego życia?...

A nasi nowi biurokraci, tak „mili“ wspomniani przez wszystkich bytacıów urzędów — zwłaszcza, gdy mają coś pilnego do załatwienia? Czy nie mogą być przedmiotem akcji żywej, tchnącej prawdą, nauką, „realistycznej“?

Przed napisaniem miemu właśnie przyjemność bliższego „kontaktowania się“ z nimi.

Wypielniam dla swojej telefonicznej pe wną urzędową deklarację. I wspomniatem właśnie o pamięśkim nazwisku matki zainteresowanej.

Spotkausz się z braku owego panieńskiego nazwiska z odmową przyjęcia deklaracji, postanowiłem nie wracać do domu bez załatwienia sprawy. By uczynić tym: ślubom żadość, zacząłem przekonywać pana referenta, że jest to zbed nie, gdyż starszuszka przekroczyła osiemdziesiątkę i nie jestem pewny, czy sama o tym pamięta.

Nie pomogło. Byłem u trzech jego przełożonych. Dotarłem do szefa nr 1. Użyłem najwymowniejszej argumentacji. Na nic się nie zdało!

Po dwóch godzinach gadania, wypielniam na chybił trafił nazwisko: Pszykalkina — i było dobrze. Referent, który to uprzejmym okiem dostrzegł, powiedział mi nawet:

— Trzeba było od razu to zrobić! Byłby pan datyo do domu..

Ileż ponadto dostrzegamy wszędzie tak znanych ludzi zaradnych, co to przed dwoma laty zaczęli „z niczego“ a dziś mają piękne przedsiębiorstwa, pieruszkordnie umielonowane mieszkanie, forte w bankach, znaczenie w społeczeństwie i limuzyny w garażach! A na dodatek do tego — podziwo oświecenia i miłość zakochanych kobiet..

Życie jest dziś znacznie jak musujące wino. Wystarczy zacząć je obserwowac, by czepać zeń tysiące frapujących tematów.

